

# Spliff

## Gazeta Konopna

znajdź nas na facebook'u  
facebook.com/gazetaspliff

WERSJA ONLINE:  
SPLIFF.PL

↑18  
DLA OSÓB  
PELNOLETNICH

GAZETA  
BEZPŁATNA

#39 Maj/Czerwiec 2012



Po jedenastu miesiącach u zwierząt, którym nie podawano kannabinoidów, zaobserwowano zaburzenia związane z rozpoznawaniem przedmiotów, podczas gdy jeden z dwóch podawanych kannabinoidów wyeliminował ich występowanie..  
STRONA 6



Minęło kilka tygodni i jakoś pogodziłem się z rozczarowaniem. Nauczyłem się czegoś nowego i posłużyłem za przykład, że uprawa może się nie udać.  
GDZIE TE CHŁOPY?  
STRONA 9



Jacek Wrona od lat posługuje się tą samą taktyką: opluwa jak może wszelkie substancje psychoaktywne, wyzywając się bodaj najbardziej na marihuanie.  
MNIICH NA ETYLOWYCH NOGACH  
STRONA 16

s.2 PRAWO s.6 MEDYCINA s.7 HEMP LOBBY s.9 GROWING s.12 KULTURA s.16 STREFA

## Andrzej Dołęcki zatrzymany

Głębokiej Białorusi w centrum Warszawy ciąg dalszy

1 maja, zamiast maszerować w pochodzie, odpocząć na łonie natury, bądź zwyczajnie wylegiwać się w łóżku, funkcjonariusze Komendy Stołecznej Policji wparowali o świcie do mieszkania prezesa Wolnych Konopi. Leżącą na stole gandzią nawet się nie zainteresowali – zawinęli tylko naszego czołowego aktywistę i na odchodnym kazali mu się pożegnać z dziewczyną przynajmniej na 3 miesiące. Tego samego dnia odbywał się w Warszawie kongres Ruchu Palikota, w którym Andrzej miał brać udział i po którym planowane były rozmowy na temat dalszej współpracy.



nich ustawy o przeciwdziałaniu, wyszła na wolność. Dołęcki, za zakup trzech kilogramów gandzi-widmo siedzi.

Najświeższe informacje na temat losów Andrzeja znajdziecie na specjalnej stronie na Facebook:

<http://www.facebook.com/UwolnicAndrzejaDoleckiego>

W obronie Andrzeja zapowiedziano już manifestację pod Ministerstwem Sprawiedliwości; swoje poparcie wyraziła też część polityków Ruchu Palikota, którzy gotowi są złożyć stosowne poręczenia, aby Andrzej mógł oczekiwać rozprawy na wolności. Wątek jego zatrzymania został nawet poruszony podczas marszu wyzwolenia konopi w Finlandii, gdzie miejscowi aktywiści przekazali petycję domagającą się wyjaśnień od naszego Ambasadora. Z naszych informacji wynika, że zebrany materiał dowodowy jest wręcz śmieszny i tylko potwierdza polityczny charakter zatrzymania. Podobno Dołęcki został pomówiony o wprowadzenie znacznej ilości do obrotu wyłącznie na podstawie pomówień dwóch zatrzymanych growerów. Co ciekawe, dwójka ta, pomimo posiadania przez prokuraturę twardych dowodów łamania przez

## Parlamentarny zespół ds. racjonalnej polityki przeciwdziałania narkomanii

Sejmowe realia rządzą się swoimi prawami, których nie sposób zrozumieć zwykłym śmiertelnikowi. Można narzekać na tempo zmian, niektóre dziwne wypowiedzi i sposób prezentowania sprawy przez media, ale powoli współpraca Wolnych Konopi z Ruchem Palikota przynosi efekty.

W kwietniu odbyło się pierwsze merytoryczne posiedzenie parlamentarnego zespołu, który ma się zająć naprostowaniem chorych przepisów regulujących kwestię gandzi. Oprócz posłów w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Wolnych Konopi (Stanisław Przymiotnik, Mateusz Kaczmarczyk i Paweł Gorczyński), Polskiej Sieci Polityki Narkotykowej (Agnieszka Sieniawska) i Gazety Konopnej Spliff (Maciej Kowalski).

Jak czytamy w regulaminie, „Celem powołania Zespołu jest: – racjonalizacja polityki narkotykowej w Polsce – zajmowanie stanowiska w sprawach dot. polityki narkotykowej – przedkładanie rozwiązań dot. regulacji kwestii przeciwdziałania narkomanii

Do zadań Zespołu należy w szczególności:

- przygotowanie projektu zmian Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii
- edukacja parlamentarzystów na temat środków odurzających i innych substancji
- prowadzenie działań zmierzających do racjonalizacji prawa dot. polityki narkotykowej.”

Aktualnie zespół liczy 15 członków – póki co, niestety, zdominowany został przez jedną siłę polityczną. Mamy nadzieję, że następne posiedzenia zespołu, w których udział będą brać bezstronni eksperci, przyciągną także racjonalnie myślących posłów innych opcji.

## „Za posiadanie narkotyków siedzi 5400 osób? To o 5400 za dużo!”

S kupię się na obowiązujących w Polsce przepisach. Omówię je w perspektywie i kontekście obecnej polityki karniej i społecznej. Przyznam, że mam poczucie déjà vu – podobne tematy poruszaliśmy już rok, dwa lata temu i w zasadzie niezbyt dużo się, moim zdaniem, zmienia. Będę mówiła rzeczy, które być może są kontrowersyjne, uznane za niesłuszne. Chciałabym, abyście mi Państwo udowodnili, że ja się mylę; to będzie oznaczało, że idziemy w odpowiednim kierunku.

Pierwsze pytanie jest takie: gdzie w ogóle pojawiają się narkotyki i jak mają się do problemów, z którymi się stykamy i sobie radzimy bądź nie radzimy? Dwa lata temu, rok temu i obecnie zmagamy się z tymi samymi problemami. Najpoważniejszym, z jakim ludzie w Polsce mają do czynienia, jest bezrobocie. Dalej, w ramach ubóstwa zwraca się uwagę na niesamowite rozwarstwienie społeczeństwa i coraz wyraźniejszą przepaść między osobami bardzo bogatymi a mniej majątymi. Podkreślany jest też brak perspektyw i to, że rodzi on wyczoną bezradność. Jako problem w ramach „holizmów” pojawiają się różne: alkoholizm, pracoholizm, seksoholizm, zakupoholizm, natomiast narkotyki i narkomania pojawiają się dopiero gdzieś na końcu tej wyliczanki spraw trudnych. Oczywiście warto zastanowić się dlaczego ludzie sięgają po narkotyki i jest to niesamowite pole do popisu dla zgleźbienia jakości naszego życia. Powstaje pytanie, czy jest ono jest zagospodarowane. W Ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii są przepisy, które zezwalają i wymagają działań profilaktycznych, a więc tych, które będą powstrzymywały ludzi od zażywania narkotyków.

Warto podkreślić też, że konsekwentnie i uparcie niezmiernie wybiórczo traktujemy rozumienie pojęcia narkotyków. Cały czas staramy się zapomnieć, udawać, że nie wiemy, że tak naprawdę jeżeli mówimy o narkotykach, to mamy do czynienia z takimi substan-

cjami jak kokaina, heroina, alkohol, amfetamina, tytoń, marihuana, LSD, sterydy anaboliczne, extazy etc. W czasopiśmie naukowym The Lancet z 2009 roku, opublikowano skalę poziomu szkodliwości dla zdrowia różnych środków narkotycznych. Za najbardziej szkodliwe uznane zostały heroina, kokaina, alkohol był na trzecim miejscu, następnie był tytoń, kilka istotnych pozycji przed marihuaną. Wiadomo, że wpływ narkotyku na organizm i jego szkodliwość może być różna także w zależności od takich czynników jak wiek, płeć, rasa, waga, warunków w jakich dochodzi do jego zażycia, umiejętności, wiedzy na temat działania środka czy celu, w jakim jest używany. Zależy to też od tego, czy zażywany jest nałogowo czy raczej rozrywkowo, na rozluźnienie... **Nie ulega natomiast wątpliwości, że do najbardziej szkodliwych zaliczony został alkohol.** Potwierdzają to badania wykonane w 2010 roku na zlecenie Davida Nutta, doradcy rządu brytyjskiego ds. przeciwdziałania narkomanii, który tym razem zażądał zbadania szkodliwości narkotyku nie tylko na użytkownika, ale i innych osób. Opublikowane także w „The Lancet” wyniki [pisaaliśmy o tym w Spliffie #30 – przyp red.] wskazują, iż najbardziej szkodliwy okazał się alkohol, wyprzedzając heroinę, crack, metaamfetaminę, kokainę, nikotynę, amfetaminę. Marihuana znalazła się na tej liście dopiero po amfetaminie; Ecstasy i LSD były w dolnej końcówce tej listy. Nie ulega więc wątpliwości, iż biorąc pod uwagę stopień szkodliwości za jeden z poważniejszych środków narkotycznych uznaje się alkohol, a następnie tytoń. Marihuana, która jest przedmiotem naszych dyskusji i debat, jest środkiem zdecydowanie mniej szkodliwym i przynoszącym mniej szkód innym osobom. Rodzi to problem. Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że obok chorób sercowych, alkohol stanowi podstawowy problem zdrowotny Polaków. Używanie papierosów prowadzi do znacznej ilości zejść śmiertelnych. Około trzech tysięcy osób rocznie umiera z powodu nadużywania środków przeciwbólowych, które można kupić bez żadnych recept. Nie mamy natomiast takich danych jeżeli chodzi o używanie marihuany.

ciąg dalszy na str. 3

REKLAMA

**ScreenyWeeny**  
Najlepszy na świecie sztuczny penis Wyjątkowo autentyczny, silikonowy penis obsługiwany przy pomocy funkcji "Push & Pliss"

for mobile !!! **CleanUrin**  
SYNTHETIC URINE

Specjalne majtki idealne w podróż ze skrytką na syntetyczny mocz i wartościowe rzeczy

Tel.: +49 (0) 7042 102885 • www.cleanurin.de • shop@cleanin.de

**EASTSEEDS.COM**  
www.eastseeds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie, szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabiogen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchmen
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds

**NAJLEPSZE AUTOMATY**

**SENSI GENETICS**  
sensigenetics.com

Original Jack Auto BigMazar Auto AK 470 Auto

Northern XXL Auto Super Diesel Auto Russian Auto

**GWARANCJA JAKOŚCI!!!**

**POLSKI DYSTRYBUTOR:**  
**GanjaFarmer.pl**  
info@ganjafarmer.pl  
tel: +48 723 320 553  
(ceny hurtowe od 250 EUR)

## Przeczytaj!

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zazywania narkotyków. Nadużywanie marijuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja „Gazety Konopnej – SPLIFF” dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.



## Stopka Redakcyjna

Wydawca:  
Eurolistek LTD.  
Dunkerstr. 70  
10437 Berlin

mail: biuro@spliff.com.pl  
mail: redakcja@spliff.com.pl  
tel: 0049 30 44716668

Redakcja:

Wojciech Skura - wojtek@spliff.pl  
Maciej Kowalski - maciek@spliff.pl

Współpraca:  
Barbara Fisz, Robert Kania, Konoptikum, Hanf Journal, Max Air, Kimo, Henk&Manne, Roland Grieshammer, Ir. Ing. D. Kroeze, J. Jorge, @udiomara, BBR, Sebastian Daniel, hyperreal.info

Grafika:  
Tomasz S. Kruk - grafik@spliff.pl

Foto: redakcja, Toudy, internet, PM

Dystrybucja:  
biuro@spliff.com.pl

Druk:  
Union Druckerei Weihmar GmbH

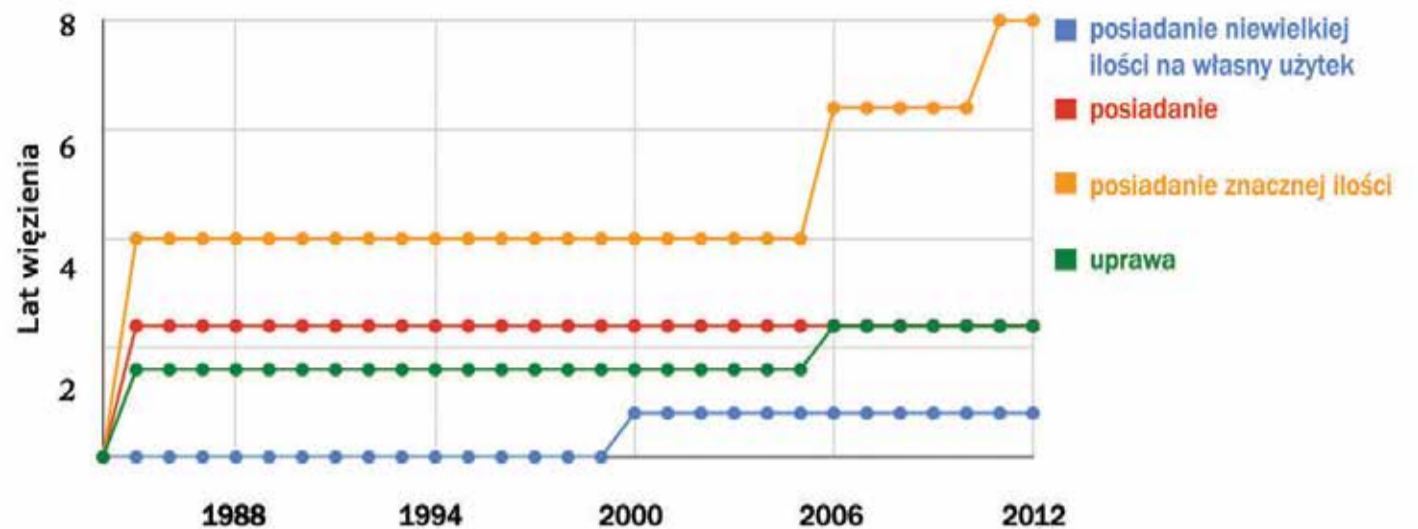
Reklama:  
emmi@spliff.pl

Korekta:  
Karolina Szczerba

## Ewolucja prawa narkotykowego w Polsce

**J**ak zmieniła się ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii? W latach 80-tych można było sadzić i palić bez przysądu

W latach 90-tych sadzić już nie wolno, ale palić owszem. Po roku 2000 nie wolno już ani sadzić, ani palić. Z niecierpliwością czekamy na to, co przyniesie bieżąca dekada...



Art. 2. 1. Przeciwdziałanie narkomanii realizuje się przez odpowiednie kształtowanie polityki społecznej, gospodarczej, oświatowo-wychowawczej i zdrowotnej, a w szczególności:

- 1) działalność wychowawczą, edukacyjną, informacyjną i zapobiegawczą;
- 2) leczenie, rehabilitację i reintegrację osób uzależnionych;
- 3) ograniczanie szkód zdrowotnych i społecznych;
- 4) nadzór nad substancjami, których używanie może prowadzić do narkomanii;
- 5) zwalczanie niedozwolonego obrotu, wytwarzania, przetwarzania, przerobu i posiadania substancji, których używanie może prowadzić do narkomanii;

- 6) nadzór nad uprawami roślin zawierających substancje, których używanie może prowadzić do narkomanii.
2. Zadania, o których mowa w ust. 1 pkt 1-3, są finansowane ze środków własnych podmiotów wykonujących zadania w zakresie przeciwdziałania narkomanii, środków przeznaczonych na realizację programów zdrowotnych finansowanych z części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw zdrowia, oraz środków Narodowego Funduszu Zdrowia.
3. Zadania, o których mowa w ust. 1 pkt 4-6, są finansowane z budżetu państwa z części pozostających w dyspozycji właściwych ministrów. /

REKLAMA

# Sensi Star®

NAJSILNIEJSZA  
**INDICA** \*PIERWSZE MIEJSCE HIGHLIFE CANNABIS CUP 2010

JAKĄ KIEDYKOLWIEK NAPOTKASZ

Pandora ROŚLINA AUTO-KWITNĄCA Z  
**BARDZO OBFITYM**  
KWIASTOANEM

WWW.PARADISE-SEEDS.COM    FINEST SEED COLLECTION

Attkush®

Ice Cream®

Wappa®

Vertigo®

Spoetnik®

Nebula®

White Berry®

Lucid Bolt®

Belladonna®

Acid®

Automaria II®

Sensi Star®

Jacky White®

Dutch Dragon®

Delahaze®

PARADISE SEEDS STORE

DUVERT TOUS LES JOURS: 10.00 - 20.00

PARADISE SEEDS FLAGSHIP STORE  
GRAVENSTRAAT 12 IN AMSTERDAM,  
JUST BEHIND DAM SQUARE.

Paradise Seeds Shop: 020 7371599 Paradise Seeds Office: 020 6795422  
Fax: +31 342461027 info@paradise-seeds.com www.paradise-seeds.com  
Postbus 377 - 1000 AJ Amsterdam - Holland

ODMIANY OFEROWANE PRZEZ PARADISE SEEDS SĄ DOPUSZCZONE DO STOSOWANIA MEDYCZNEGO.

„Współczesna polityka narkotykowa w Polsce” – wystąpienie prof. Moniki Płatek podczas konferencji Open Society Institute poświęconej dyskusji nad kształtem polityki narkotykowej.

# „Za posiadanie narkotyków siedzi 5400 osób? To o 5400 za dużo!”

ciąg dalszy ze str. 1.

Jeśli rzeczywiście chodzi nam o zdrowie publiczne i o to, jak ludzie funkcjonują w społeczeństwie, to dlaczego przyjmujemy tak różne polityki w stosunku do tych trzech narkotyków? Proszę pamiętać, że my cały czas, od lat, mamy około miliona nałogowych alkoholików i około czterech milionów ludzi nadużywających alkoholu. Prawie wszyscy mamy skłonność do tego, aby rekreacyjnie, do obiadu, wypić kieliszek wina. W związku z tym nie bardzo można jasno wytłumaczyć, dlaczego ktoś, kto pije kieliszek wina do obiadu, jest porządną obywatelką bądź obywatelem, natomiast ten sam obywatel/obywatelka popalając papierosa marihuany staje się przestępczynią/przestępcą. Mamy tutaj do czynienia z ogromną hipokryzją. Nie da się już dłużej tłumaczyć, że rzecz polega na tym, że jesteśmy przyzwyczajeni – że jeszcze w XVII wieku płacono nam alkoholem i rozpijano naród, dlatego żeśmy się przyzwyczaili, a z marihuaną mamy do czynienia znacznie później i stąd jej zakazujemy. Taki tok rozumowania przeczy wysuwanym argumentom, że jedną z przyczyn karalności marihuany jest właśnie to, iż jest ona szeroko rozpowszechniona.

Przyjmowanie dwóch tak bardzo różnych standardów i polityk zmusza do zastanowienia się nad sensem i istotą tych rozwiązań. Tendencja do różnorodności zakazów w stosunku do różnych znana jest nie od dziś. Bywało, że to za używanie nikotyny można było stracić nos, a nawet i głowę. Możliwość zakazywania używek, uznając je za niezdrowe, było dobrym pretekstem do egzekwowania i demonstrowania władzy. Jeszcze w XVII wieku w krajach arabskich zakazane były kawa i kawiarnie – bo pozwalały na swobodę rozmów i spotkań, a w 1777 król Prus Fryderyk tak zwany Wielki wprowadził ograniczenia licencji na produkcję i sprowadzanie kawy; chciał przejąć ten biznes dla siebie. Interes finansowy władcy decydował o zaleceniach dla podwładnych. Widzimy więc, że nie chodzi o dobrostan, o zdrowie społeczne i psychiczne – tak naprawdę chodzi o biznes, o różne jego odmiany – raz jest polityczny, innym razem – finansowy. Raz chodzi o demonstrację różnych odcieni władzy, innym razem o różne oblicza ekonomicznych zysków.

W 2005 r. podczas dyskusji nad zmianami w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii padła bardzo słuszna propo-

zycja, żeby wrócić do tego, co było przed rokiem 2000 – żeby posiadanie drobnej ilości narkotyku na własny użytek nie prowadziło do spraw karnych i skazań na karę. Art 62 Ustawy mówi, że „kto wbrew przepisom ustawy posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Ustawa nie wymaga tak naprawdę ani od sędziów, ani od policjantów, ani od prokuratorów, aby doprowadzać do sytuacji, w której osoby posiadające drobne ilości trafiają do więzienia. Również dlatego, że w punkcie 3 tego samego art 62, powiedziane jest, że w wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności bądź pozbawienia wolności do roku. Tak naprawdę od początku mieliśmy szansę na to, żeby wypracować politykę, która korzystałaby z innych narzędzi, łącznie z warunkowym umorzeniem. Mogliśmy nie doprowadzać do sytuacji, w której bardzo duża liczba osób jest skazywana z tego przepisu, i co więcej – przebywa w więzieniu. Tak się nie stało. Zastanówmy się, czy powodem tego była rzeczywistość troska o zdrowie i o nową politykę zdrowotną, czy raczej marihuana zaczęła odgrywać rolę tzw. dogodnego wroga. To koncepcja, którą w kryminologii stworzył norweski uczonec profesor Nils Christie. Zwrócił on uwagę na fakt, iż ludzie sprawujący władzę mają tendencję do tego, aby w pewnych sytuacjach narzucać wrażenie, iż pojawiło się nowe niebezpieczne zagrożenie. Prezentowane jest jako niezwykle szkodliwe i jednocześnie niemoralne. Jest pretekstem dla uzasadnienia większej mobilizacji sił i wydatków, które oficjalnie mają służyć na zwalczanie zjawiska. Dogodny wróg stwarza dobrą wymówkę dla zaostreżenia prawa, zgarnięcia lepszych kęsów z budżetu, stworzenia dodatkowych ciał kontroli, ograniczenia swobód obywatelskich i swobody dla surowszego karania i ścigania. Dogodny wróg ma to do siebie, że można z nim walczyć, ale trudno go zwalczyć. Jest mało konkretny, mglisty, nie do końca jasny dzięki czemu kontrola podejmowanych przez władzę działań jest utrudniona.

Jak wygląda statystyka? Nowe przepisy weszły w życie w grudniu 2011 r., mamy niewielką wiedzę na temat tego, jak działają. Możemy natomiast prognozować, co się stanie. Mam nadzieję, że nie będę miała racji, lecz wydaje mi się, że jeśli popatrzymy na to, w jakich warunkach funkcjonujemy, gdzie jesteśmy i jaką mamy praktykę, to obawiam się, że przyjęcie artykułu 62.a, który pozwala w pewnych okolicznościach umorzyć postępowanie przed wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa, niekoniecznie musi

przynieść dobre efekty. Z perspektywy zdrowia publicznego, w myśl zasady „po pierwsze nie szkodzić”, nie ma dobrego argumentu, żeby uznać posiadanie (proszę pamiętać, że my nie karzemy używania, tylko posiadanie) nawet drobnej ilości narkotyku za przestępstwo. Jeżeli rzeczywiście chodziłoby nam o zdrowie, tzn. o eliminację lub limitowanie warunków, w jakich dochodzi do uzależnienia – inne powinny mieć miejsce praktyki i rutyny. Skazywanie ludzi, wsadzanie ich do więzienia i uznawanie za przestępców – to na zdrowie dobrze nie wpływa. Musimy pamiętać, że prokuratorzy, którzy oceniali efektywność art. 62 wyraźnie przyznawali, że art 62 nie działa, w tym sensie, że nie przeciwdziała narkomanii, choć świetnie się nadaje do wyrobienia statystyk załatwionych przez prokuraturę spraw. Wydajemy na to ogromne ilości pieniędzy, nie mamy prawidłowych efektów zdrowotnych.

Ktoś, kto jest skazany, uznany za przestępcę, ma znacznie większe trudności w funkcjonowaniu w społeczeństwie. Takie osoby będą miały trudności ze znalezieniem zatrudnienia. W prawie każdej pracy wymagane jest przedstawienie zaświadczenia o niekaralności. Czy takie żądanie jest legalne, zgodne z obowiązującymi wymogami prawa? Nie, to nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach. Wymóg przedstawienia świadectwa niekaralności jest uzasadniony w rzadkich ustawowo wskazanych przypadkach. Teoretycznie więc można się sprzeciwić, postawić i odmówić zasadności żądania. Teoretycznie. W obecnych warunkach rynku pracy pracodawcy, a nie pracownicy i wysokim bezrobociu – takie stawianie się przynosi niewielkie efekty. Dalej – osoba, która jest karana, tak na-

prawdę nie może również na dobre rozpocząć swojej własnej działalności – wymaga to bowiem przystępowania do przetargów. Tam również wymagane jest zaświadczenie o niekaralności. W momencie więc kiedy jesteśmy karani, praktycznie jesteśmy i z takiej możliwości, by zacząć na swoim – wykluczeni. Również jeżeli chcielibyśmy pojechać na wycieczkę obejrzeć Grand Canyon, okaże się, że tego nie zrobimy; nie dostaniemy amerykańskiej wizy. Odmawia się jej bowiem osobom, które tkwią w wykazie osób karanych. Nie wstąpimy do wojska, policji, służb granicznych, nie zostaniemy nauczycielem, kierowcą TIR-ów etc. Musimy się liczyć z tym, że skazani w związku z przestępstwami narkotykami, będziemy mieli problemy nie tylko w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, ale również w większości państw europejskich. Będziemy resztką

cięci nie tylko z rynku pracy. Musimy więc sobie wyraźnie powiedzieć, że bardzo dużej liczbie osób, w imię zdrowia, ograniczamy możliwość normalnego funkcjonowania w społeczeństwie i wycinamy ich na samym początku drogi (nie możemy udawać, że nie wiemy, że są to osoby przeważnie młodsze).

Trzeba też popatrzeć gdzie jesteśmy, gdzie działamy. Oficjalnie mówiliśmy, że wprowadzamy kary za posiadanie po to, żeby osoby, które handlują narkotykami, nie mogły tego robić swobodnie. Musimy posłuchać byłego ministra sprawiedliwości Piotra Kwiatkowskiego, który powiedział bardzo wyraźnie: przed 1999 rokiem liczba osób, która była łapana, stawiana w stan oskarżenia i osądzana za handel narkotykami, była dużo większa niż po 2000 r. Jesteśmy w sytuacji bardzo niskiej solidarności społecznej. Nie mamy poczucia odpowiedzialności naszych działań za innych. Trudno się dziwić policjantowi, prokuratorowi i sędziemu, że w momencie, kiedy mają gotową sprawę, odhaczoną i załatwioną, gotową szansę na awans, premię i pochwałę ze strony swoich przełożonych, będą oczywiście działać w sposób szkodliwy dla młodzieży, dla kraju i dla zdrowia, ale efektywny w ich pracy. O tym mówią sami prokuratorzy, o tym mówi minister sprawiedliwości, o tym wiemy my wszyscy.

Nic się tu nie zmieniło. Dziś prokurator, jak przed zmianą prawa, musi wykonać swoją pracę i rozliczany jest nie z jakości, lecz głównie ze statystyki. Policjant tak samo chwytając jak chwytając – dla policjantów nic się nie zmienia. Policjant zawsze może podeprzeć się prawem; choć prawdę mówiąc skądinąd nakazuje mu ono również co innego, o czym za chwilę.

Art 62. Ustawy jest czytelny i konkretny. Pozostałe wymagają interpretowania, myślenia i podejmowania działań zbiorowych. Przykładowo jako prokurator mogę postępowanie umorzyć przed wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa – oznacza to jednak, że aby to zrobić, będę musiała sprawie poświęcić czas, zastanowić się, pomyśleć; a z czego jestem rozliczana – z tego, że umarzam? Bardzo dobrze, jeśli będę miała mądrych szefów, którzy powiedzą „o to chodziło w tej ustawie”. Ale mogę być również podejrzana o to, że się lenię, że się migam. Dlatego trzeba się liczyć z tym, że bardzo niewiele się tutaj zmieni. Nadal bowiem efektywność prokuratury określa się wynikami, w których liczą się statystyczne słupki dotyczące skazań.

Rzecz następna – przestańmy udawać. Jesteśmy w kraju, w którym ludzie mają skłonność do uzależnień. Alkoholizm i narkomania to jedne z nich, ale bardzo wielu z nas cierpi również na pracoholizm, seksoholizm, kompulsywny hazard i parę innym holizmów.

ciąg dalszy na następnej str.

„Konsekwentnie i uparcie niezmiernie wybiórczo traktujemy rozumienie pojęcia narkotyków.”

„Ludzie sprawujący władzę mają tendencję do tego, aby w pewnych sytuacjach narzucać wrażenie, iż pojawiło się nowe niebezpieczne zagrożenie. Prezentowane jest jako niezwykle szkodliwe i jednocześnie niemoralne.”



REKLAMA

**Advanced Nutrients**

**NOWE NAWOZY z FORMUŁĄ pH PERFEKT**

**Bez zmartwień, bez wydatków na testery**

**GROW MICRO BLOOM**

Widzimy, że rzeczywiście jest potrzeba zmiany polityki społecznej i nastawienia na to, żeby myśleć o jakości życia, a nie tylko o tym, żeby ewentualnie leczyć. To wymaga poważnego potraktowania przepisów, wzięcia pod uwagę nie tylko litery, ale i ducha ustawy.

Proszę zauważyć, że zazwyczaj mówimy przy tej ustawie wyłącznie o artykule 62. Ustawa ma natomiast na samym początku wyraźnie powiedziane, że przeciwdziałanie narkomanii realizuje się poprzez odpowiednie kształtowanie polityki społecznej, gospodarczej, oświatowo-wychowawczej i zdrowotnej. Jesteśmy w kraju, w którym stać nas na to, żeby kupować bardzo drogie zabawki latające dla wojska, natomiast w tym samym czasie zamykamy szkoły, przedszkola, księgarnie. Zamykamy kawiarnie, teatry, kluby, osiedlowe księgarnie i w te miejsca wypuszczamy banki, które stać na płacenie podwyższonych czynszów. Kurczymy środki na kulturę, zamykamy opery, wyrzucamy młodzież z placów przerabianych na parkingi, odbieramy nawet w parkach przestrzeń społeczną, gdzie dawniej spotykali się starsi i matki z dziećmi i oddajemy ekskluzywnym, drogim restauracjom dostępnym dla nielicznych. Likwidujemy bezwzględnie i bezmyślnie tę sferę oświatowo-wychowawczą i społeczną, gdzie liczy się jakość życia. My tymczasem liczymy tylko zysk finansowy.

Jeśli będąc policjantem czy prokuratorem, mamy do dyspozycji (gdy rzecz dotyczy nakładu pracy) tanią, szybką rzecz z art. 62 Ustawy, to nie będziemy korzystać ze wstępnych przepisów, które wymagają zaangażowania się w prewencję i uznanie, że służy jej dbałość o jakość życia, której nie służy z kolei bezrefleksyjne stosowanie art. 62 Ustawy. Tymczasem systematyka prawa uczy, że na wstępie zamieszczamy priorytety i wiążące zadania Ustawy, one więc przede wszystkim powinny być realizowane. Tylko wtedy, gdy pomimo efektywnego wdrożenia występuje problem, jako środek substydniarny, pomocniczy, ostateczny – w grę wchodzić powinien środek karny. Tyle tylko, że tu mamy do czynienia z pewnym trikiem. Jeśli kogoś skazujemy, policja, prokuratura,

sędziowie i cała służba penitencjarna, korzystają z mojej kieszeni, jako podatniczek. To jest mój budżet i państwa tu zebranych, wydatki na te sfery idą bowiem z budżetu ogólnego. Natomiast zadania podstawowe z art. 2 Ustawy [patrz ramka na str. 2] wymagają ich realizacji ze środków własnych podmiotów wykonujących działania w zakresie przeciwdziałania narkomanii. To władza lokalna ma być na tyle świadoma i mądra, by się tym zająć. Ona ma rozumieć, że tu nie chodzi tylko – o czym mówią kolejne przepisy, od art. 10 i następnego – że mają to być pogadanki o szkodliwości narkotyków, które swoją drogą też by się przydały.

„**Trudno się dziwić policjantowi, prokuratorowi i sędziemu, że w momencie, kiedy mają gotową sprawę, odhaczoną i załatwioną, gotową szansę na awans, premię i pochwałę ze strony swoich przełożonych, będą oczywiście działać w sposób szkodliwy dla młodzieży, dla kraju i dla zdrowia, ale efektywny w ich pracy.**”

nych endorfin, które się wyzwalają np. kiedy zaczynam tańczyć? Czy my wiemy, do jakiego stopnia zażywanie narkotyków takich jak np. marihuana bądź alkohol, prowadzi do tego, że mogą popaść w depresję? Czy o tym się mówi? Czy jest powiedziane, jak zażywanie narkotyków wpływa na wypróżnianie, zatwardzenie i trudności z przemianą materii? Tej wiedzy brak i brak jest partnerskiej płaszczyzny wymiany informacji i rozmowy. Jest bowiem skłonność, tradycja i praktyka do tego, iż tam gdzie stawiamy na przepisy karne i do nich się odwołujemy, to pozostała, również profilaktyczna działalność, idzie na bok do lamusa lub ogranicza się do działań pozorowanych. Na działalność karną przeznaczamy pieniądze i wokół niej realizujemy działania, które nazywamy przeciwdziałaniem narkomanii. To co mnie dziwi, to że bez przerwy mówimy o narkotykach, a nie mówimy o nauce tańca, o organizacjach pozarządowych, o wycieczkach w góry i spędzaniu czasu, które rzeczywiście prowadziłyby do stworzenia jakiejś przeciwwagi dla np. marihuany. Jedyne co oferujemy, to gdy już jest za późno miejsca leczenia dla ludzi, którzy nadużywają narkoty-

ków i alkoholu. Proszę pamiętać – to, że do obiadu pijemy wino, wcale nie oznacza, że ktokolwiek z nas stanie się uzależnionym od alkoholu. Podobnie ktoś może rekreacyjnie palić papierosa z marihuany. Jeśli zostanie złapany i z tego powodu, uznany za przestępcę ma szczególnie przechlapane – skoro nie zostanie uznany za uzależnionego, chorego to będzie tylko i wyłącznie przestępcą i nie będzie dla niego żadnej ścieżki wyjścia.

Każdego roku zamykamy za narkotyki 20 tysięcy ludzi. Nie jest ważne, czy w tej chwili odsiaduje wyroki już nie 7000 osób, jak jeszcze kilka lat temu, a 5400 – to nadal jest o 5400 za dużo. Jeśli za posiadanie narkotyków ktoś łąduje w więzieniu z etykietą przestępcy i przechlapanym życiem, to jest to o każdego człowieka za dużo. Spiełam się w tej sprawie kiedyś na wizji z przedstawicielką parlamentu, która była za karaniem więzieniem z art. 62 Ustawy jako sprawnego środka przeciwdziałania narkomanii. Po programie podszedł do nas pan, który obsługiwał kamerę i opowiedział historię swojego 18 letniego – dziś 20 letniego – brata, który za pierwszym razem dostał wyrok w zawieszeniu, za drugim razem dostał wyrok w zawieszeniu, ale za trzecim razem poszedł na rok do więzienia. W pierwszym miesiącu został kilka razy zgwałcony, w drugim był parę pobity, w trzecim miesiącu wciąż w więzieniu zaczął brać narkotyki – po pół roku zwolnili go, aby mógł zacząć się leczyć. I to nie jest historia jednostkowa. Składa się akurat tak, że często osoby które biorą narkotyki są wrażliwe. Często nie są to ludzie bez bagażu doświadczeń i siły wewnętrznej przydatnej na wejściu do więzienia. Są narażeni za murami na trudności poradzenia sobie w świecie, który rządzi się prawami wymuszającymi inne zachowania niż te, które obowiązują na wolności. Czas więc przestać udawać, że nie wiemy, że więzienie nie jest miejscem gdzie można kogoś leczyć, zadbać o jego zdrowie psychiczne i status społeczny oraz, że warunki w więzieniach nie służą dobrej jakości życia, która służy przeciwdziałaniu narkomanii.

(Monika Płatek - Profesor UW, wykłada na Wydziale Prawa i Administracji. Jest kierowniczką Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego WPIA UW. Tekst powstał w oparciu o wystąpienie z dnia 28-03-2017.)



REKLAMA

**Materiał VEGA green house pokryte PVD 97% odbicia**

Produkcja europejska  
**EU**

# Potwierdzona jakość!

Najlepsze produkty hydroponiczne w Europie od 1996 r.

Nowa oferta!

Wentylatory z kontrolą temperatury KLC-2M

Lucilia Electronic ballast  
600W Digital Power Pack

PRIMA KLIMA  
Prima Klima Coco Eco filter

Nasze produkty znajdziesz w najlepszych growshopach!

Domowa Uprawa, Tel.: +48 788 516 592, E-mail: sklep@domowauprawa.pl

Prima Klima Trading CZ s.r.o. • Radnice 594 • CZ-33828 Radnice u Rokycany • Czech Republic

Tel.: +420-371-795340 - Fax: +420-371-795343 - Email: info@primaklima.biz - Web: www.primaklima.biz

Skontaktuj się z nami w Twoim języku.

www.primaklima.biz

# Mamy winnego, pod szafot z nim!

**Najnowszy raport Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień pn. „Marihuana – znaczący wzrost akceptacji wśród młodzieży” nie pozostawia złudzeń. Nie co do niepokojącego – zdaniem autorów badań – zjawiska, ale bardziej co do przyczyn tegoż. Specjaliści z Mazowsza zidentyfikowali je ponoć bezbłędnie.**

**B**adania przeprowadzono na 674 respondentach z 11 miast i 9 wsi oraz małych miejscowości. Eksperti z MCPU chcieli w ten sposób, jak sami tłumaczą w raporcie, by wynik ich dociekań pokazywał „wielką polaryzację poglądów na ten temat”.

Czyli, odrzucając na chwilę naukowy żargon: zapytaliśmy wszelakich przedstawicieli młodzieży. Tej miejskiej i tej wiejskiej. Wszystko po to, by nasze ustalenia były jak najbliższe prawdy. I – rzecz jasna – udało się.

Tak więc już na początku wiemy, że być może wyniki nam się nie spodobają, ale i tak dyskusja z nimi będzie co najmniej trudna: wszak są one wiarygodne i kompletne.

Już w pierwszym akapicie czterostronicowego raportu (tzn. skróconej wersji opatrzonej stosowną adnotacją: „Powyższe skrócone wyniki podane są jedynie w celach informacyjnych oraz nie zastępują ich pełnej interpretacji i omówienia dokonanej przez autora badań” – cytat z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji) czytamy, że za taki stan rzeczy czyli wzrost akceptacji kwestii narkotyków wśród młodych ludzi – odpowiada m.in. Ruch Palikota, który stoi za zmasowaną akcją propagującą narkotyki, a marihuanę w szczególności.

Chodzi o prosty zabieg socjotechniczny: mamy zidentyfikowane zagrożenie, także okoliczności, które je determinowały, a na koniec złe siły sprawcze za tym wszystkim stojące.

Badania mazowieckich ekspertów nie pozostawiają złudzeń: porównując sytuację sprzed półtora roku, można obserwować bezdyskusyjny wzrost liczby odpowiedzi młodych ludzi dotyczący depenalizacji czy nawet legalizacji marihuany, powstania coffee-shopów. Ale nie tylko. Coraz bardziej młodzież chciałaby także np. stosownych lekcji w szkołach, na których będzie można się czegokolwiek dowiedzieć na temat narkotyków.

W opublikowanym na początku tego roku dokumencie znajdziemy również odniesienia do opinii nie tylko młodych ludzi. Okazuje się (choć tutaj ze świeczką w rękę szukać odnośnika na temat rodzaju próby, za pomocą której te akurat dane uzyskano – jak rozumiemy wszystko znajdziemy w kompletnej, a nie skróconej wersji raportu), że Polacy w ogóle (nie tylko ci młodzi) źle oceniają ostatnio wywoływane dyskusje na temat narkotyków i marihuany.

Gdyby tego było mało i czytelnicy wyników badań mieli jeszcze jakieś wątpliwości, autorzy podnoszą koronny, jak się zdaje, argument: wśród 47 losowo wybranych pracowników ośrodków terapii uzależnień z całej Polski ok. 70 procent obserwuje wzrost problemu narkotykowego w kraju nad Wisłą. Prawie tyle samo badanych (65 procent) twierdzi, że tym samym wzrosła liczba ich pacjentów, a prawie każdy z przepytanych (90 procent) uważa, że za taki stan rzeczy odpowiadają wszelkie kampanie promarihuanowe. A o tym, kto za takimi kampaniami stoi – dowiedzieliśmy się na samym początku.

Wskazanie jedyne winnego staczania się trzeźwego narodu polskiego w mętne otchłanie narkotyków jest dosyć sprytnym i stosowanym od lat pod każdą szerokością geo-

**„ Prawie każdy z przepytanych (90 procent) uważa, że za taki stan rzeczy odpowiadają wszelkie kampanie promarihuanowe ”**

graficzną zabiegiem. Jeżeli mamy już problem i dopasujemy do niego (że niekiedy nie pasuje? Co z tego?) okoliczności i sprawców, to najlepiej jakby mieli oni konkretne barwy polityczne. Czemu ma to służyć?

Nadbudowaniu psychologicznych zachowań, które będą naszej podświadomości podpowiadać, że oto jesteśmy świadkami spisku, globalnej manipulacji, za którą stoi wymachujący swego czasu sztucznymi penisami Palikot.

Jeżeli takie hipotezy ubierzemy w naukowe ciuchy – sukces prawie gwarantowany. Jeszcze tylko kilku dziennikarzy, którzy powtórzą „obiektywną” prawdę i po sprawie. A podawanie – mające na celu uwiarygodnienie ogólnej tezy – wyników odpytania de facto kolegów po fachu, to tak jakby w analizie dotyczącej istnienia Boga ów fakt sprawdzać u... księży – 47, losowo wybranych.

Wszystkiemu zaś, co już ustalone było także na początku, winny jest Palikot, który z bandą dewiantów i narkomanów wszedł do Sejmu RP i od tego czasu opowiada publicznie narkotykowe dyrdymały, jak najbardziej przyczyniając się do popularyzacji w naszym kraju marihuany. To przez tego polityka mamy teraz cały ten narkotykowy zgiełk. Bez niego, jak dobrze rozumiem: pozbawieni telewizji, Internetu i zamknięci w światopoglądowych więzieniach młodzi Polacy nigdy nie dowiedzieli by się o narkotykach i marihuanie. A nawet, jakby coś tak przypadkiem usłyszeli, czy przeczy-

tali – to byłyby to zdawkowe informacje, a nie ich potok napędzany przez Palikota.

Można też na tej podstawie wysnuć inny wniosek: wystarczy głośno o czymś mówić (zamiast zwyczajowo zamiatać pod dywan), a przedmiot dyskusji po prostu zmaterializuje się... To nadzieja np. dla mieszkańców województwa śląskiego, którzy od dziesięcioleci bezskutecznie walczą o dostęp do morza. Widzicie? Wystarczy o tym po prostu głośno mówić, a morze samo do was przyjdzie...

Pozostawmy jednak na chwilę ironię i uderzmy w nieco poważniejszy ton. Jakkolwiek nie obarczać Palikota czy jakiegokolwiek innego polityka odpowiedzialnością za wzrost popularności tematyki narkotykowej w naszym kraju, to należy jednoznacznie stwierdzić, że głośne mówienie o marihuanie, o skutkach medycznych jej zażywania, czy o zdecydowanie mniejszej sile uzależnienia (co potwierdzają akurat nie politycy, a po prostu lekarze) niż tradycyjny u nas alkohol lub papieros – pozostaje bezsprzeczny fakt: takie inicjatywy spowodowały, że w naszym zakłamanym kraju zaczęliśmy jednej rzeczy nie zamiatać pod dywan, tylko zaczęliśmy o tym rozmawiać. Do normalnej dyskusji droga jeszcze pewnie daleka, ale pierwsze kroki w tym kierunku już popełniono.

Naiwnością lub poszukiwaniem teży u czytelników jest sugerowanie, że gdyby nie Palikot to sprawy narkotyków w kraju nad Wisłą by nie było. To dla nas, Polaków niestety charakterystyczne: umówmy się, że głośno o czymś nie mówimy, to być może to coś samo zniknie?

To przecież nic innego jak po prostu strach przed odkryciem naszego oczywistego zakłamania. Dowód? Postaramy się skonstruować najprostszą definicję narkotyku: to substancja, której zażywanie uzależnia (psychicznie lub/i fizycznie) oraz może prowadzić do sporych kłopotów zdrowotnych, a nawet śmierci. Czy – idąc dalej tym tropem – w takim razie alkohol i papieros, to również narkotyki? To właśnie pytania, które winny paść w ogólnej, szczerzej rozmowie Polaków. I fakt, że niekiedy je zadaje Palikot nie świadczy o tym, że w ogóle ów polityk to zagadnienie wykreaował. Nie. Żagadnienie jest od lat, tylko nam wygodnie odwracać się do niego plecami, bo wiemy, że nie mamy racji. A przyznanie się Polaka do porażki, pomyłki – to Himalaje marzeń.

Specjaliści z Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień na siłę pragną stworzyć wrażenie, że kwestie narkotyków i marihuany przestały być u nas marginalne, jak tylko Palikot wszedł do Sejmu i zaczął te swoje beczelne konferencje i briefingi.

Warto może niekiedy konfrontować (co powinno wszak być cechą dobrego naukowca i badacza) swoje poglądy z innymi i tym samym nieco rozszerzyć swoją wiedzę w danym temacie. Wtedy eksperci z Mazowsza dowiedzieliby się m.in. o dopalaczach, które można porównywać trochę do jednego z serwisów społecznościowych. Ten dzisiejszy gigant starał się zdobyć kraj nad Wisłą już kilka ładnych lat temu. Bez powodzenia. Drzwi do popularności internautów otworzył inny serwis, też

społecznościowy, ale oparty na nostalgii i wspomnieniach. Dopiero wtedy pierwszy serwis mógł się u nas rozgościć.

Dopalacze zaś uczyniły z pewnością jedno: pokazały Polakom siłę substancji psychoaktywnych, że oprócz wódki i papierosa jest coś innego.

**„ Skoro cała ta marihuana jest przez Palikota, to trzeba pokonać Palikota i marihuana zniknie. ”**

Kolejna sprawa to zmiany w polityce narkotykowej przy naszych granicach. Przecież w Berlinie możemy posiadać do 15 gramów marihuany na własny użytek, w Czechach można uprawiać na własny użytek, a w Słowacji najpoważniejszy kandydat na przyszłego premiera zapowiada także stosowne zmiany w prawodawstwie, by posiadanie nie było przestępstwem, a wykroczeniem. To tylko najbliższe przykłady, nie brakuje innych, także europejskich.

Rzecz jasna również te wszystkie przesłanki (razem z Palikotem, ten niech już stale stoi przy tej tablicy) nie wyczerpują do końca zjawiska wzrostu poziomu akceptacji, czy popularności marihuany wśród młodych Polaków. To sprawa bardzo złożona, oparta na socjologicznych przesłankach, będąca kolejnym dowodem na postępującą globalizację.

Próba scedowania tegoż na jedną osobę to nic innego jak manipulacja. Dzięki niej nasza podświadomość podpowiada nam proste rozwiązanie: skoro cała ta marihuana jest przez Palikota, to trzeba pokonać Palikota i marihuana zniknie.

Można więc się spodziewać, że podobne, skrócone wersje takich raportów będą się pojawiać coraz częściej. Im bliżej wyborów i w ten sposób „pokonania” Palikota – tym ich więcej, i to nie tylko z Mazowsza.

Barbara Fisz



REKLAMA

**GROWSHOP**  
SKLEP STACJONARNY:  
**UL. KĘPA 10A**  
41-219 SOSNOWIEC  
CZYNNE: PON - PT W GODZ. 10 - 17

**JAMAICA**

www.growshopjamaica.pl  
e-mail: info@growshopjamaica.pl  
tel.: +48 794 710 170

**AMSTERDAM SEEDS**

**WWW.AMSTERDAMSEEDS.PL**  
PROFESJONALNY SEED BANK

# Marihuana w walce z chorobą Alzheimera

Franjo Grotenhermen jest przewodniczącym i rzecznikiem stowarzyszenia Arbeitsgemeinschaft Cannabis als Medizin (ACM).

Już blisko pięć lat temu pisałem w Hanf Journal o leczeniu pewnych objawów choroby Alzheimera (Morbus Alzheimer) kannabinoidami. Wówczas chodziło przede wszystkim o badania kliniki uniwersyteckiej Charite w Berlinie, które wykazały, że THC zmniejsza ruchliwość nocną pacjentów cierpiących na zaawansowaną chorobę Alzheimera.

Nowe badania doświadczalne na myszach przeprowadzone przez profesor Marię de Caballos i jej kolegów z Instytutu Cajal w Madrycie (Hiszpania) wykazały, że długotrwałe podawanie kannabinoidów redukuje stany zapalne w mózgu i na dłuższą metę utrzymuje zdolności umysłowe. Wyniki te zostały opublikowane w czasopiśmie „Journal of Neuroinflammation”. W tym samym wydaniu profesor Yannick Marchalant z uniwersytetu w Marsylii i inni renomowani naukowcy z Francji i Stanów Zjednoczonych zadają pytanie, czy kannabinoidy mogą odgrywać jakąkolwiek rolę w zapobieganiu wspomnianemu wyżej schorzeniu. W tym celu należałoby przeprowadzić badania na osobach spożywających marihuane.

„Żeby sprawdzić tę hipotezę, należałoby przeprowadzić badania epidemiologiczne na osobie spożywających stale marihuane od dłuższego czasu. Badania takie być może rozjaśniłyby kwestię ewentualnego wpływu tej substancji zarówno na normalne jak i na patologiczne procesy starzenia”, napisali naukowcy na początku 2012 roku w czasopiśmie „Journal of Neuroinflammation”.

Choroba Alzheimera jest najczęstszą chorobą zwyrodnieniową układu nerwowego, która w większości przypadków odpowiada za demencję po 60. roku życia. Dostępne obecnie leki przynoszą jedynie tymczasową ulgę w odniesieniu do niektórych objawów, a ich użycie pociąga za sobą najczęściej silne skutki uboczne. Jak dotąd nie istnieje terapia, która spowolniłaby lub zatrzymała postępowanie choroby, lub która byłaby w stanie cofnąć zmiany w mózgu będące przyczyną schorzenia.

Z powodu niewielkiej skuteczności dostępnej terapii warto przede wszystkim zająć się kwestią zapobiegania temu schorzeniu. Jednym z aspektów choroby Alzheimera są zmiany zapalne w mózgu.

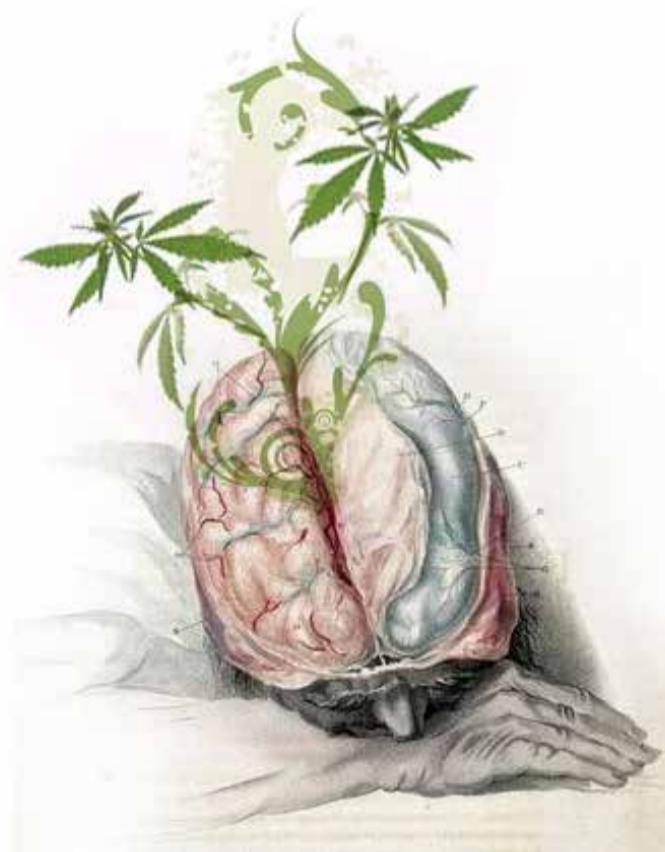
W badaniu z roku 2001 przeprowadzonym na pacjentach w wieku powyżej 65 lat, którzy przez ponad dwa lata byli leczeni niesterydowymi lekami przeciwzapalnymi (antyflogistykami) takimi jak np. Voltaren albo Aspiryna, rzuciło się w oczy, że przez ośmioletni okres obserwacji zapadali oni znacznie rzadziej na chorobę Alzheimera niż inne osoby w tym samym wieku. Następnie u osób chorych na Alzheimera przeprowadzono kilka badań klinicznych z użyciem tych preparatów. Okazało się jednak, że leki są nieskuteczne. Zdaje się, że wspomniane leki przeciwzapalne nie miały wpływu na przebieg choroby, jeśli takowa już się rozpoczęła.

Marihuana i kannabinoidy wpływają na procesy zapalne. Udowodnione zostało to w przypadku różnych chorób zapalnych, takich jak zapalna choroba jelita (choroba Leśniowskiego-Crohna) oraz zapalenie stawów (artretyzm). Już w latach 2007-2009 profesor Marchalant ze swoją grupą badawczą udowodnił na podstawie kilku testów, że kannabinoidy łagodzą przewlekłe zapalenie mózgu u szczurów

**„ Kannabinoidy łagodzą przewlekłe zapalenie mózgu u szczurów jak również skutki starzenia, którym towarzyszą zmiany zapalne w mózgu, a wreszcie wspomagają tworzenie nowych nerwów oraz polepszają pamięć „**

U szczurów zapalenie mózgu u szczurów jak również skutki starzenia, którym towarzyszą zmiany zapalne w mózgu, a wreszcie wspomagają tworzenie nowych nerwów oraz polepszają pamięć. Naukowcy z Hiszpanii zgromadzeni wokół profesor de Ceballos potwierdzili te

obserwacje w odniesieniu do specjalnego wariantu genetycznego myszy, u których częściej występują zmiany zapalne w mózgu. Przez cztery miesiące zwierzęta otrzymywały wraz z wodą pitną niewielkie dawki dwóch syntetycznych kannabinoidów. Dawki były tak małe, że nie wpływały na psychikę zwierząt. Po jedenastu miesiącach u zwierząt, którym nie podawano kannabinoidów, zaobserwowano wyraźne zaburzenia związane z rozpoznawaniem przedmiotów, podczas gdy jeden z dwóch podawanych kannabinoidów całkowicie wyeliminował ich występowanie. Podawanie kannabinoidu wyraźnie zmniejszyło liczbę i aktywność komórek zapalnych w mózgu, tzw. komórek mikrogleju. Wyraźnemu zmniejsze-



niu uległa również ilość zabójczego dla komórek nerwowych amyloidu beta, który pojawia się w mózgu podczas choroby Alzheimera.

Około 2% Europejczyków w wieku między 65-70 lat cierpi na chorobę Alzheimera. Odsetek ten podwaja się wraz z wiekiem w ciągu 5-10 lat i u osób powyżej 80. roku życia wynosi ponad 15%. Oczekuje się, że z powodu wydłużania się średniej długości życia w najbliższych latach znacznie zwiększy się liczba zachorowań na demencję starczą. Choroba ta charakteryzuje się zaburzeniami myślenia, którym towarzyszą zaburzenia emocjonalne oraz związane z zachowaniem.

Profesor Marchalant i jego koledzy zwracają uwagę na fakt, iż obecnie istnieje pewna liczba osób w wieku powyżej 60 lat, przyjmujących marihuane od wielu lat.

Badania przeprowadzone na większej grupie takich osób pozwoliłyby na „opracowanie nowych strategii terapii, ukierunkowanej zarówno na przewlekłe zapalenie jak również na zmniejszenie liczby nowo wytwarzanych komórek nerwowych w kontekście normalnego procesu starzenia oraz choroby Alzheimera”.

REKLAMA

Sklep internetowy **GrowShop & HeadShop**

**HEMP.pl**



**PEŁNY PROFESJONALIZM OD 1999r**

- Sprzedaż hurtowa i detaliczna
- Największy wybór w Polsce
- Kilkadziesiąt punktów odbioru towaru
- Najnowsze technologie upraw

www.HEMP.pl  
ul. Makuszyńskiego 22a  
31-752 Kraków, Polska

tel. +48 12 413 2336  
mobile: +48 503012027  
email: hemp@hemp.pl

# Dziewięć kręgów ustawy

Przedsiębiorcy konopnego droga przez mękę, czyli ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

**P**rezentujemy zapisy ustawy (fragmenty), które regulują kwestię uprawy konopi przemysłowej w Polsce. *Cannabis sativa L.* – konopie siewne, której tony zawierają mniej niż 0,2% THC, mają potencjał narkotyczny porównywalny z gnijącymi jabłkami. Mimo to, ustawodawca – „Potęga wszechwładna, Mądrość najwyższa, Miłość pierworodna” – zdecydował, dla ochrony swoich owieczek, objąć konopie siewne przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, które pasują do niej jak piernik do wiatraka.

**Art. 4.** Użyte w ustawie określenia oznaczają:

5) konopie włókniste – rośliny z gatunku konopie siewne (*Cannabis sativa L.*), w których suma zawartości delta-9-tetrahydrokannabinolu oraz kwasu tetrahydrokannabinolowego (kwasu delta-9-THC-2-karboksylowego) w kwiatowych lub owocujących wierzchołkach roślin, z których nie usunięto żywicy, nie przekracza 0,20 % w przeliczeniu na suchą masę;

**Art. 45.**

3. Uprawa konopi włóknistych może być prowadzona wyłącznie na potrzeby przemysłu włókienniczego, chemicznego, celulozowo-papierniczego, spożywczego, kosmetycznego, farmaceutycznego, materiałów budowlanych oraz nasiennictwa.

4. Uprawa konopi innych niż wymienione w ust. 3 jest zabroniona.

Jak dotąd, wydawać by się mogło, wszystko gra. Ustawa rozgranicza konopie siewne od indyjskich i dopuszcza uprawę przemysłówki. Ale...

**Art. 46.**

2. Uprawa konopi włóknistych może być prowadzona na określonej powierzchni, w wyznaczonych rejonach, na podstawie zezwolenia na uprawę, przy zastosowaniu materiału siewnego kategorii elitarny albo kategorii kwalifikowany w rozumieniu przepisów o nasiennictwie oraz dodatkowo:

1) umowy kontraktacji, zawartej z podmiotem posiadającym zezwolenie marszałka województwa na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych, niebędącym upoważnionym głównym przetwórcą w rozumieniu art. 91 ust. 2 rozporządzenia Rady (WE) nr 1234/2007 z dnia 22 października 2007 r. ustanawiającego wspólną organizację rynków rolnych oraz przepisy szczegółowe dotyczące niektórych produktów rolnych („rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynku”) (Dz. Urz. UE L 299 z 16.11.2007, str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem nr 1234/2007”, lub

2) umowy sprzedaży, o której mowa w art. 91 ust. 1 akapit pierwszy rozporządzenia nr 1234/2007, zawartej z podmiotem posiadającym zezwolenie marszałka województwa na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych oraz będącym upoważnionym głównym przetwórcą w rozumieniu art. 91 ust. 2 rozporządzenia nr 1234/2007, a w przypadku przetwórcy pochodzącego z państwa członkowskiego Unii Europejskiej innego niż Rzeczpospolita Polska – upoważnionym przez to państwo, lub 3) umowy o przetworzenie słomy konopnej na włókno, o której mowa w art. 91 ust. 1 akapit drugi rozporządzenia nr 1234/2007, zawartej z podmiotem posiadającym zezwolenie marszałka województwa na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych oraz będącym upoważnionym głównym przetwórcą w rozumieniu art. 91 ust. 2 rozporządzenia nr 1234/2007, a w przypadku przetwórcy pochodzącego z państwa członkowskiego Unii Europejskiej innego niż Rzeczpospolita Polska – upoważnionym przez to państwo, lub

4) zobowiązania do przetworzenia słomy konopnej na włókno we własnym zakresie, zgodnie z art. 91 ust. 1 akapit trzeci rozporządzenia nr 1234/2007, składanego Prezesowi Agencji Rynku Rolnego, w przypadku gdy prowadzący uprawę konopi włóknistych jest jednocześnie upoważnionym głównym przetwórcą w rozumieniu art. 91 ust. 2 rozporządzenia nr 1234/2007.

3. Stosowanie materiału siewnego maku lub konopi włóknistych kategorii elitarny albo kategorii kwalifikowany w rozumieniu przepisów o nasiennictwie potwierdza się fakturą zakupu tego materiału siewnego oraz etykietą z opakowań materiału siewnego tych roślin.

4. Działalność w zakresie skupu:

2) konopi włóknistych na podstawie umów, o których mowa w ust. 2 pkt 1 i 2

– może prowadzić podmiot posiadający zezwolenie marszałka województwa właściwego dla miejsca położenia uprawy, określające w szczególności zakres i cel prowadzonej działalności.

5. Zezwolenie, o którym mowa w ust. 4, wydaje się w drodze decyzji, na wniosek, który zawiera:

1) imię, nazwisko, określenie miejsca zamieszkania i adres albo nazwę (firmę), siedzibę i adres wnioskodawcy;  
2) numer NIP albo numer REGON wnioskodawcy;  
3) adres miejsca wykonywania działalności w zakresie skupu;  
4) informację o zakresie i celu podejmowanej działalności.

6. Do wniosku, o którym mowa w ust. 5, dołącza się:

2) kopię decyzji Prezesa Agencji Rynku Rolnego o wpisie do rejestru uznanych pierwszych przetwórców słomy lnianej lub konopnej na włókno w rozumieniu przepisów o organizacji niektórych rynków rolnych albo o udzieleniu upoważnienia głównemu przetwórcy w rozumieniu art. 91 ust. 2 rozporządzenia nr 1234/2007 albo kopię dokumentu potwierdzającego uznanie przetwórcy albo upoważnienie głównego przetwórcy przez państwo członkowskie Unii Europejskiej inne niż Rzeczpospolita Polska – w przypadku zezwolenia marszałka województwa na działalność w zakresie skupu konopi włóknistych na podstawie umowy sprzedaży;  
3) zobowiązanie do przekazywania na żądanie marszałka woje-

„ Przeze mnie droga w miasto utrapienia  
Przeze mnie droga w wiekiście męki  
Przeze mnie droga w naród zatracenia  
Jam dzieło wielkiej sprawiedliwej ręki  
Wniosła mię z gruntu Potęga wszechwładna  
Mądrość najwyższa, Miłość pierworodna  
Starsze ode mnie twory nie istnieją  
Chyba wieczyste a jam niepożyta  
Ty, który wchodzisz żegnaj się z nadzieją...  
(Dante Alighieri)



wództwa informacji dotyczących zakresu i celu prowadzonej działalności.

7. Marszałek województwa cofa zezwolenie w razie naruszenia warunków prowadzenia działalności określonych w ustawie lub w zezwoleniu.

8. Sejmik województwa, po zasięgnięciu opinii ministra właściwego do spraw zdrowia oraz ministra właściwego do spraw rolnictwa, określi, w drodze uchwały, ogólną powierzchnię przeznaczoną corocznie pod uprawę maku lub konopi włóknistych oraz rejonizację tych upraw, mając na względzie zagrożenie narkomanii, zapotrzebowanie na surowce pochodzące z tych upraw oraz tradycję uprawy maku i konopi włóknistych na danym terenie.

Uff... pozwolenia, zezwolenia, opinie, licencje, wnioski, decyzje... Nie ma lekko – pozwolenie na rozpoczęcie uprawy zależy od widzimisię samorządowców. Określenie powierzchni upraw w drodze uchwały, rejonizacja – swoboda prowadzenia działalności gospodarczej na całego. Dodatkowo, na głowie stoi cała chronologia przedsięwzięcia. Na zdrowy chłopski rozum kolejność powinna być (w telegraficznym skrócie) następująca: uprawa • zbiory • przetwórstwo • produkcja. Figa z makiem – ustawodawca wie lepiej. Pierwsze, co należy zrobić, to sprzedać surowiec, potem można ubiegać się o łaskę w postaci zezwolenia na uprawę, a dopiero na koniec wrzucić nasionko do ziemi. Jeśli jakimś cudem komuś uda się pokonać wszystkie te przeszkody, w żadnym razie nie oznacza to końca kłopotów:

**Art. 50. 1.** Nadzór nad uprawami maku lub konopi włóknistych sprawuje wójt (burmistrz, prezydent miasta) właściwy ze względu na miejsce położenia tych upraw.

2. W ramach wykonywania nadzoru osoby upoważnione przez organ, o którym mowa w ust. 1, są uprawnione do:

1) wejścia na grunty, na których są prowadzone uprawy maku lub konopi włóknistych, oraz dojeżdżania do tych gruntów przez inne nieruchomości;

2) kontroli dokumentów uprawniających do prowadzenia upraw maku lub konopi włóknistych;

3) żądania wyjaśnień od prowadzącego uprawy maku lub konopi włóknistych.

3. Osoby upoważnione do wykonywania czynności określonych w ust. 2 są obowiązane do okazania upoważnienia wydane przez organ sprawujący nadzór.

Co nas czeka, jeśli podpadniemy wójtowi (nie pojawimy się na niedzielnej mszy, nie zapłacimy dobrowolnej składki na nowe meble w ratuszu, nie wesprzemy z dobrego serca kampanii o reelekcję)?

**Art. 51.** W przypadku stwierdzenia prowadzenia upraw maku lub konopi włóknistych w sposób niezgodny z art. 46 i 47 wójt (burmistrz, prezydent miasta) wydaje nakaz zniszczenia tych upraw przez zaoranie, przekopanie gruntu albo w inny sposób, który zapewni skuteczne wykonanie tego nakazu, na koszt prowadzącego uprawę; nakazowi nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności.

**Art. 65.** Kto, wbrew przepisom ustawy, uprawia mak niskomorficzny lub konopie włókniste, podlega karze grzywny.

Maciej Kowalski



REKLAMA

**SENSIMILLA.PL**  
**NAJLEPSZE NASIONA F1**  
**ŻEŃSKIE I REGULARNE**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR PONAD 300 ODMIAN**  
SKLEP@SENSIMILLA.PL  
TEL. +48 886 503 803



# domowauprawa.pl



**JEDYNY STACJONARNY  
GROWSHOP W WLKP**

**Bogata oferta nawozów mineralnych i organicznych  
Kompletne systemy do uprawy w ziemi, kokosie i wodzie  
Systemy oświetlenia roślin - HPS, MH, LED  
Neutralizatory zapachu, systemy wentylacji i filtracji  
Pomieszczenia do uprawy - HomeBox, DarkRoom, G-tools  
oraz wiele innych produktów**



**G SE**

[www.g-systems.eu](http://www.g-systems.eu)

G-Systems Engineering cool

Poznań ul. Sowińskiego 18  
sklep@domowauprawa.pl Tel +48 788 516 592



# Gdzie te chłopcy?

Wierny czytelnik chciał nas uszczęśliwić pamiątkiem swojego pierwszego zbioru. Jego przygotowania były wzorowe, zapoznał się z niezbędną lekturą i zatroszczył się o prawidłowe wyposażenie, czystość i porządek. Jednak czasem i to nie wystarczy...

## Dzień 1.

Wszystko zaczęło się 11 listopada. Zaczęłam od castingu. Położyłam dziewięć zwykłych nasion „Widow Skunk” od De Sjamaan na miękkim „łóżeczku”, które następnie ustawiłam w ciemności. Planowałam podhodować małe roślinki w doniczkach o pojemności 3,6 litra, a następnie możliwie wcześnie odstawić je do kwitnienia. Wypełniłam doniczki w ¾ mieszanką Plagron Grow-Mix, zaś w górnej części ziemią Fleurette (zmieszaną z odrobiną Agrosil Wurzel Turbo). Nie ugniatałam ziemi, a jedynie luźno nasypałam ją do doniczki. Później zobaczycie, dlaczego. Jak tylko dało się zauważyć kiełki w nasionach, położyłam je na ziemi, delikatnie przykryłam i pozwoliłam im dalej kiełkować w ciemności. Aby lepiej móc śledzić rośliny podczas wzrostu, postanowiłam nadać im imiona.

**Dzień 2** - „Gina”, „Pam” i „Kelly” ujrzały światło dzienne i zostały ułożone tak, jak opisałam powyżej.

**Dzień 3.** Rankiem „Drew”, „Tracy”, „Vivian” i „Lydia” czekały już na mnie niecierpliwie, aby wprowadzić się do rezydencji. Dwie kazały na siebie czekać („W co mam się ubrać?” itd.), co wzięłam za dobrą monetę – na pewno są kobietami. „Kim” i „Jenna” pojawiły się później popołudniem. Stuprocentowy odsetek kiełkowania w ciągu dwóch dni. Czy chcecie więcej?

**Dzień 4** -Podjudzone przez konkurencję niektóre dziewczynki postanowiły uwieść mnie swoimi kształtami ubranymi w łupinkowe staniaki, ale jako że jestem zwolennikiem gry fair-play, nasypałam na nie rano jeszcze odrobinę ziemi, postawiłam je do boxu przeznaczonego do wzrostu i włączyłam 125-watową lampę ESL. Kelly było to obojętne, już wieczorem spoglądała na mnie wiernym okiem – bez staniczka – i opalała się w promieniach lampy ESL. Postanowiła widocznie, że będzie moim numerem jeden.

**Dzień 5** -Ku mojej radości na śniadanie wszystkie panie pokazały się w negliżu, demonstrując swoje ponad dwucentymetrowe nogi i pierwsze malutkie listki.

**Dzień 6** -Mimo skromnego, 125-watowego oświetlenia wszystkie dziewczyny zaskoczyły mnie szybkim wzrostem.

**Dzień 7** -Wszystkie dziewczyny mają 7cm wysokości. Dzięki temu, że ziemia na początku nie została ubita, opadła wraz z podlewaniem, a ja zappełniłam powstałe miejsce Plagronem, tak że moje ślicznotki znów stoją aż po kiełkujące listki w ziemi.

**Dzień 8** -Pam, Kim i Drew, w przeciwieństwie do innych dziewczyn, nie tryskały zbyt energią i podczas codziennej zmiany miejsca stało się: doniczka z Kim wypadła mi z ręki i mała roślina została pogrzebana pod kupką ziemi. Ostrożnie wsadziłam ją znów do doniczki i postawiłam na honorowym miejscu w samym środku pod lampą. Mam nadzieję, że nie weźmie mi tego zbyt za złe.

**Dzień 9** -Kim źle zniosła wypadek i postanowiła zrobić sobie przerwę w rośnięciu. Jeden z jej liści był zdeformowany. Również Drew z jakiegoś powodu nie chciała rosnąć tak jak inne. Kelly jeszcze ciągle stała na czele rankingu.

**Dzień 10** -Przy porannej toalecie czekało na mnie siedem wspaniale wyposażonych dziewczyn, których druga para liści pokazuje już piękne trzy paluszki. Kim jeszcze ciągle strzelała focha i demonstracyjnie przestała rosnąć. Za to Drew spodobałaby się tym, którzy lubią drobną posturę i ciemną karnację. Zdawało się, że jest bardziej zielona niż inne i miała jedynie ¾ ich wysokości.

**Dzień 11** -Ponieważ dotarłem do rezydencji dopiero po południu, a w międzyczasie dziewczyny były pozostawione same sobie, czekała mnie wielka niespodzianka. Podczas gdy nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o prędkość wzrostu Drew, Vivian i Gina postanowiły poważnie zabrać się do roboty. Zaprezentowały mi dumne pięć palców na drugiej parze liści i nogi jak marzenie. Natomiast Kelly, Jenna, Pam, Tracy i Lydia miały do zaoferowania jedynie trzy palce. O Kim zaczęłam się już powoli martwić, dalej nie zamierzała rosnąć, mimo że jej małe listki już drugi dzień były wystawione do światła.

**Dzień 12** -Zachęcone muśnięciem wentylatora dziewczynki rozwijały swoje kształty dokładnie tam, gdzie nam, facetom, najbardziej się podoba. Nie straszły mnie anorektyczne modelki, za to mogłem podziwiać proporcjonalne kształty. Gina pozostała jednak bardzo powściągliwa. Kim powoli dochodziła do siebie, nie wyciągała już liści w górę ku niebu, a trzymała je pięknie poziomo i wydawało się, że zaczyna wypuszczać drugą parę. Wyglądało na to, że najgorsze ma już za sobą.

**Dzień 13** -Żeby uprzedzić fakty: Kim dała radę. Wszystkie inne dziewczyny zajmowały się pilnie tworzeniem następnych par liści. Ponieważ nieźle przybrały na wadze, postanowiłem zwiększyć dzienną dawkę wody do 0,2 litra wody bez nawozu.

**Dzień 14** -Wydawało mi się, że powoli zbliża się moment zmniejszenia czasu oświetlania do 12/12. Pakujemy zatem walizki i przeprowadzamy się do boxu kwitnienia. Nie mogłem doczekać się solówki, którą przygotowały dla mnie dziewczyny.

**Dzień 15** -Dziewczynom od razu spodobało się nowe otoczenie. Zdawało się, że dobrze im robi temperatura ok. 25 stopni. Przez następne dni zostawiłem je samym sobie i spotykałem się z nimi jedynie na chwilę przy śniadaniu.

**Dzień 16-17** -...mijały bez wielkich wrażeń – nie chciałem stresować dziewczyn. Widać było jedynie, że Jenna, Vivian, Tracy, Lydia i Kelly były szczupłe i miały długie nogi, podczas gdy Pam, Gina, Drew i Kim nie były aż tak wysokie, ale za to mogły pochwalić się doskonałymi proporcjami.

**Dzień 18** -Każda z nich była inna. Kim dogoniła Drew jeśli chodzi o wzrost, podczas gdy Drew zaczęła tworzyć pierwsze widoczne pędy boczne. Kelly miała szóstą parę liści, jednak bez pędów bocznych. Gina pozostała niska, miała jedynie pięć par liści, ale za to już dwa wyrostnięte pędy boczne i liście z dziewięcioma palcami. Naprawdę znalazłoby się coś na każdy gust, ponieważ Jenna miała siedem palców i akurat tworzyła piątą parę liści.

**Dzień 19** -Zaczął się show. Podczas mojego codziennego badania dziewczynek włos zjeżył mi się na głowie. Czyżby lupa faktycznie pokazywała mi u dwóch dziewczynek coś, czego wolałbym nie oglądać? To byli chłopcy. Jak najszybciej się ich pozbyłem. Kto to był? Jenna i Kelly. Możecie sobie wyobrazić mój nastrój.

**Dzień 20** -Najgorsze było dopiero przede mną. Przy śniadaniu kolejne cztery damy oświadczyły mi, że nie mają ochoty mieszkać w rezydencji. To był szok. A przecież robiłem wszystko, żeby być im u mnie dobrze! Ale one już takie są, a my, faceci, nigdy ich nie zrozumiemy. Postanowiłem pozostawić je na pastwę mojego kota – już on wie, jak obchodzić się z niewdzięcznymi roślinami (szczególnie podobala mu się Vivian). Szeregi w moim boxie były więc mocno przetrzebione i zostałem sam z Pam, Kim i Drew.

**Dzień 21** -Postanowiłem traktować trzy pozostałe dziewczynki jak księżniczki. Oddałem im do dyspozycji dziewięciolitrowe doniczki, dając im tym samym możliwość nieograniczonego rozwoju.

**Dzień 22** -W związku z przeprowadzką do większych doniczek dziewczynki ponownie potrzebowały chwili odpoczynku. Podlewałem je normalną dawką wody i pozwoliłem im rozkoszować się promieniami oświetlenia.



**Dzień 23** -Przy porannej toalecie dało się zauważyć, że moje maleństwa postanowiły wykorzystać miejsce i przybrać na wadze. Podczas gdy Kim wystrzeliła do góry pozostając tym samym szczupłą, Pam pozostała niższa i skoncentrowała się bardziej na swoich pędach bocznych. Z Drew wykształciła się perfekcyjna roślina, ze stabilnym pniem i wspaniałym kształtem.

**Dzień 24** -Lupa pokazała mi pierwsze białe włoski, jednakże również coś innego, co wyglądało bardzo męsko. Wolałem jednak udawać, że tego nie widzę i poczekać jeszcze jeden dzień, żeby moje podejrzenia się potwierdziły. Dziewuchy powoli zaczynały działać mi na nerwy.

**Dzień 25** -Dzień frustracji. Pełen złych przeczuć otworzyłem rano box. Wszystkie postanowiły zostać obojnakami. I na nic zdało się regularne oświetlenie, stała wilgotność powietrza i temperatura.

**Dzień 26** -Jako początkujący byłem oczywiście ciekaw, co dalej z tego będzie. Stąd postanowiłem ponownie wstawić trzy rośliny do rezydencji do czasu, gdy miejsce to będzie potrzebne mi do czegoś innego. Nie mogłem przemóc się do popełnienia dalszych morderstw, pozostawiłem rośliny zatem swojemu losowi.

**Od dnia 27**...aż do ich naturalnej śmierci rośliny rozwijały się różnie. Podczas gdy Pam zatrzymała się przy wysokości 50 cm rosnąc na kształt choinki, pozostałe dwie podwoiły swoją wysokość. Kim składała się niemalże wyłącznie z pnia i nie wykształciła prawie żadnych pędów bocznych. Drew wyglądał tak, jakby miał pozować do reklamy. Było nie było, całkiem zabawne geny.

**Epilog** -Minęło kilka tygodni i jakoś pogodziłem się z rozczarowaniem. Nauczyłem się czegoś nowego i posłużyłem za przykład, że uprawa może się nie udać. Chyba nie było to najlepszym pomysłem, żeby tak wcześnie odstawić rośliny do kwitnienia. Mam jednak jeszcze trochę nasion od tego samego dostawcy i nie zamierzam się zniechęcać. Rośnie już kilka nowych dziewczynek (?) i mam nadzieję, że uda mi się spośród nich wybrać dobrą roślinę-matkę, abym mógł przerwzić się na sadzonki. Jednakże każda z nich różnie inaczej, co może kryć w sobie nowe niespodzianki.

cdn... never give up

## Kącik literacki

Po długiej suszy, na polskim rynku nagle pojawiły się niemal w tym samym czasie dwie pozycje poświęcone uprawie mj. Niedawno pisaliśmy o książce „Jak uprawiać Indoor”, autorstwa Mr. Jose (dostępna na [www.domowauprawa.pl](http://www.domowauprawa.pl)), która jak sama nazwa wskazuje, zdradza tajniki uprawy w domowym zaciszu. Szukającym informacji także o outdoorze, polecamy rodzimego autorstwa książkę „ABC uprawy marihuany” Leszka Szczepkowskiego, o kojarzącym się z Marleną O-kocim spojrzeniu podtytułem „w celach naukowych i medycznych” (dostępna na stronach wydawnictwa [www.radwan.pl](http://www.radwan.pl)). Obie książki wkrótce do wygrania na jednym z Facebookowych konkursów Spliffa!



REKLAMA





UWOLNIĆ  
**ZA**  
**TRZY**  
MANYCH

 Spliff

## MIAŹSZ

Miąższ  
Karrot Kommando 2012



Dawno temu przyśniło mi się słowo sur-romantique, jako określenie tego, co powstaje na pograniczu różnych tradycji, raczej nie mających ze sobą nic wspólnego. Wiedziałem, nie wiedzieć skąd, że jego literackim odpowiednikiem jest magiczny realizm, dziś chętnie widziany częściej jako poprzednik i przodek postmoderny. Nie było wtedy takiej muzyki, którą można by nazwać nadromantyczną, choć w jazzie i współczesnej klasyce możemy odnaleźć ślady analogicznych realizacji. I tak to trwa aż do teraz, gdy pojawia się Miąższ. Pierwsza płyta i od razu klasyka i kanon nadromantyzmu. Magiczny realizm w nowej postaci. A zarazem odpowiedź na potrzebę poezji. Tej mówionej i pisanej, głoszonej i śpiewanej. Poniekąd kabaret i trochę teatr, wywiedziony z cyrkowej tradycji. I przy tym wszystkim charakterystyczne brzmienie, odległe tylko związane z zewnętrzną fotosferą i mediami, rozpoznawalne w rytmie i melodii, stanowiącymi pierwotne narzędzia muzykowania. Lekkość, z jaką używane są owe elementy sprawia, że muzyka

Miąższu staje się na tyle żywiłowa, że niepodobna jej dopasować do istniejących podziałów na gatunki i style. Wszędzie tam, gdzie dawno nie było nic nowego, mogą występować jako reprezentanci dzisiejszej awangardy. Oczy mojej wyobraźni widzą nienazwaną jeszcze scenę pod czaszki sklepieniem o jakiej pisał Wyspiański jako o Teatrze swoim i ogromnym. W nowej epoce imaginatorem takiego teatru bywa często wydawca. Karrot Kommando, dołączając Miąższ do swego katalogu, nie tylko dokumentuje progresywny nurt w nowej sztuce, ale też animuje i porusza potencjalnych odbiorców i krytyków. Gdy bowiem się dowiem, że to folk z pierwiastkami schizmy i charyzmy, albo free i performance, wiedząc cokolwiek na temat tych pojęć, mogę być zaskoczony widząc i słysząc Miąższ. Zapewne znajdą się i tacy, dla których będzie On szokiem. A tymczasem On to On.

Sur-Romantique.  
@udioMara



W czasach narodzin pop i kontrkultury poszukiwanie źródeł natchnienia stanowiło naturalną potrzebę każdej sztuki. Gdy odkrywano takie w dawnym Orientcie, okazywało się, że jest ich więcej. Po podróży na Wschód oczy wędrowców zwróciły się na Afrykę, gdzie koronował się Czarny Król. A potem podróż na Wschód wyparta została przez podróże na Północ, do krain, gdzie żyją ostatni szamani. Bo jak dowodzi tego doświadczenie Teatru Źródeł, guru to jednak nie szaman, a jeśli już, to niekoniecznie.

W czasach, gdy powstawała kultura popularna i masowa panaceum na dolegliwości cywilizacji miała być joga. U początków nowej epoki analogiczną i podobną rolę spełnia szamanizm. Jednym z jego istotnych elementów jest trans i to sprowadza szamanizm do roli metody. Że korzysta z niej Kapela Ze Wsi Warszawa, nie trzeba już dowodzić. Dodatkowo jej urok polega też na tym, że da się uzasadnić dowolny kontakt interkulturowy naszą aktualną wiedzą i dominującym światopoglądem. Wiele sytuacji dawniej niedefiniowalnych ma teraz proste definicje i nie trzeba się uciekać do opisów. Klepane pacierze zastąpiły mantry, powtarzane w kółko i na okrągło z podobnym skutkiem. Język sam się redukuje do roli uniwersalnych symboli, z upodobaniem wpisujących się w potoczną mowę. Muzyka jako ściana dźwięku, oddzielająca jaźń od otoczenia, stała się medytacją, umożliwiającą kontakt wnętrza z zewnętrżnością.

Modlitewne transy to mało znany wątek wśród muzycznych fabuł. Dawniej wiązany z brzmieniem i jego właściwościami. Później zaniechany z uwagi na małą przydatność medialną. Do niedawna jeszcze traktowany jako domena eksperymentu i awangardy. Dla mnie osobiście przykład wciąż obecnego modernizmu i jego muzyczny wyraz w impresjonizmie tamtych czasów. Jak widzimy to teraz, prosta kontynuacja Wagnera. Może przesadzam z tymi dygresjami w odniesieniu do Kapeli, poniekąd młodzieżowej przecież. Od kiedy historia muzyki weszła w zakres literatury, zaczęła zanikać wiedza na jej temat. Stąd potem rozliczne nieporozumienia w kwestii znaczenia słowa folk. Alternatywą dla disco-polo, rozumianego jako cywili-

## KAPELA ZE WSI WARSZAWA

Nord  
Karrot Kommando 2012

zacyjny folklor, była Kapela Ze Wsi Warszawa. Nie wiem sam dlaczego, ale przewodnią rolę w tym procesie przypisałbym cymbałom. One powodują, że nuta i ton Kapeli są rozpoznawalne. Mieć swoje brzmienie to odwieczne marzenie każdego składu. Przynajmniej w początkowym etapie pracy. Potem można pozwolić sobie na fanaberie i aliansy. Z jazzem. Z dubem. Z klasyką awangardy i eksperymentem. Kapela Ze Wsi Warszawa poszerza krąg odbiorców o tych, co na temat transu wiedzą tyle, co nic. Dla nich może stać się źródłem nowych nauk, niekiedy tak już specjalistycznych, że niemal ezoterycznych. Połączenie nieparzystych pulsacji z parzystym rytmem stało się, swego rodzaju, testamentem minimalizmu. Utwór zamykający album Nord to nie tylko przykład takiej realizacji, ale i gotowy algorytm dla poszukiwaczy źródeł i początków muzyki w tym, co ją poprzedza. Idea powrotu do stanu pierwotnej niewiedzy, zaczynania od początku, wzajemnego słyszenia się i reagowania na brzmienie, jest też obecna w utworach takich, jak Ingunn i Kołysanka konopna. A po medytacyjnym wysłuchaniu całego albumu każdy może odkryć, że podobnych przykładów jest tu więcej.

@udioMara



REKLAMA

# RODZINA SIĘ POWIĘKSZYŁA



CAN 1500

CAN 2600

CAN 9000

Plastik - Palletised

Lite 150

Lite 300

Lite 425

Lite 600

Plastik - Lite

Stal - Lite



Flange 100 - wielokrotnego użytku



Flange 125 - wielokrotnego użytku



The Original  
**Can-Filters.**  
L'authentique

The Original  
**Can-Lite.**  
L'authentique

domowauprawa.pl

www.canfilters.nl

PAWEŁ KELNER ROZWADOWSKI  
To zupełnie nieprawdopodobne  
Wydawnictwo Uniwersytetu  
Warszawskiego 2012

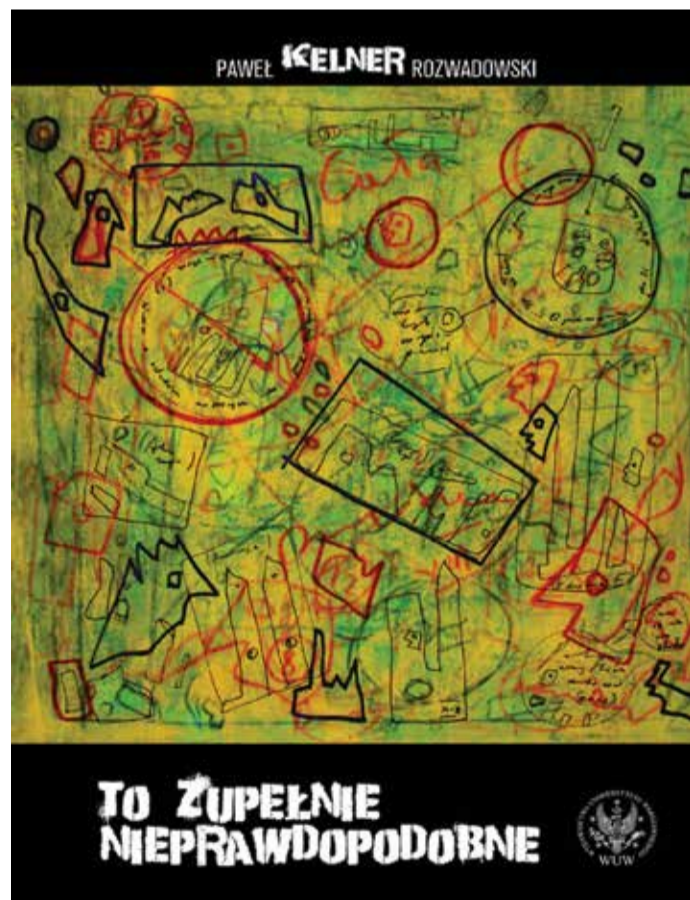


Do dziś panuje przesąd, że jeśli jedno z nas coś umie, to i pozostali to umieją. Punktem wyjścia jest *Opowieść o Setnej Małpie*. A potem odkrycia nowych nauk i dziedzin, że kultura bierze się z naśladownictwa. Przykładem były dzieci udające dorosłych. Były też przykłady odwrotne, dopóki nie pojawił się doktor Alzheimer i przestało to być śmieszne i zabawne. Idea naśladownictwa ma także związek z teatrem. Może i poniekąd przez wiarę w reinkarnację, bardzo żywą w owym środowisku. Powiadają, że Wielki Aktor po rozmowie z Bossem doprowadził swe ciało do takiej perfekcji, że skonał na scenie, jak to wynikało z roli przypisanej do postaci jeszcze w starożytności i dawniej. Wtedy aktor stawał się żywą ofiarą ku uciesze gawiedzi. Pewnie dlatego przedstawienia te grano bardzo rzadko, dzięki czemu ich teksty przetrwały do naszych czasów.

Komu przyświeca idea, ta nie ulega złudzeniom, ten nie ulega

„ Jak coś nie ma przebiccia na inny wymiar, to nie istnieje. Nie ma sensu, ni formy, nawet kiedy trąca o związki z awangardą. ”

ułudzie. Gdy jedno z nas coś potrafi, to pozostali też chcą mieć tę umiejętność, aż do czasu, gdy posiadają coś całkiem innego, swojego i własnego. Jeśli zapominamy, to jesteśmy skazani na powtarzanie tych samych błędów, jakie i dawniej bywały już naszym udziałem. Trzeba się było znaleźć w świecie, który się stworzyło. Jak coś nie ma przebiccia na inny wymiar, to nie istnieje. Nie ma sensu, ni formy, nawet kiedy trąca o związki z awangardą. To ona wypracowała pojęcie dronu jako zrozumiałe w praktyce nie tylko muzycznej. Dawniej domeną takich pojęć były doświadczenia i eksperymenty prowadzone w zamkniętych instytucjach. Teraz doświadczenie może sobie pozwolić na różne formy ekspresji. Akustyczna Poezja Andrzeja Mitana jest wkomponowana w dron, rezonujący z powieścią Kelnera. W niej Autor spotyka Bohatera. Choć to nie Poezja jest wiodącym wątkiem. Bo oprócz Mitana pojawia się plejada przeróżnych artystów, tworzących konstelacje, gwiazdozbiory, odległe ognia długiego łańcucha tej samej tradycji. Jest nią reagowanie. Paweł reaguje na to, co się dzieje w sztuce. To zupełnie nieprawdopodobne, co się wyprawia w ludzkiej głowie i jak to trwa przez lata, a historia rodzi się z amnezji. Nazywam to Powieścią, choć z uwagi na Wydawnictwo powinienem dodać, że Para-Naukowa.



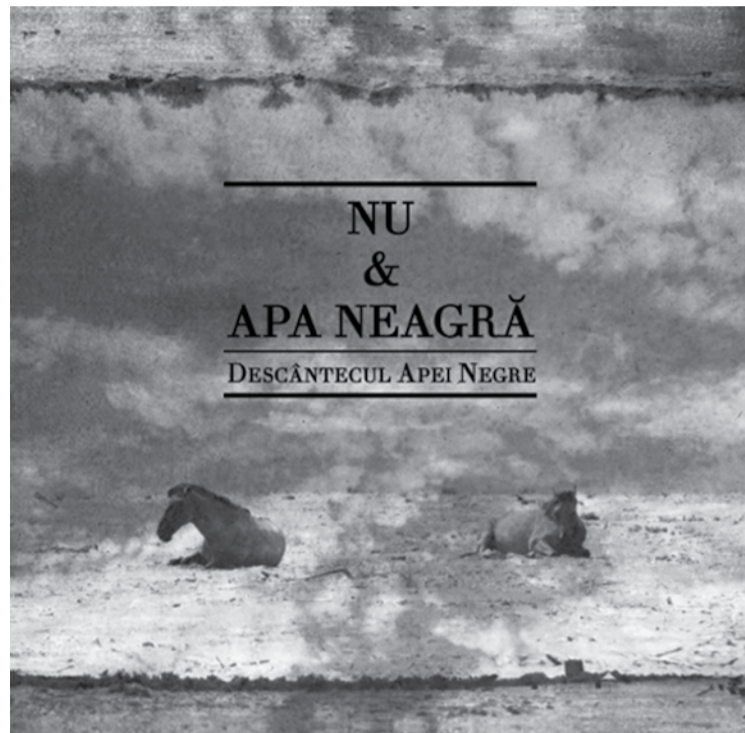
Naukowe jest to, co źródłowe, a to dzieje się w głowie Autora, na scenie pod czaszki sklepieniem. Teatr źródeł nie jest wehikułem sztuki, a jedynie powiela schemat sztuki jako prezentacji i przedstawienia. Odległe od siebie filozofie, jakimi są personalizm i fenomenologia udaje się Autorowi scalić w jednym oka mgnieniu jakąś pointą czy anegdotą. W tym sensie jest to też Powieść Inicjacyjna, w takim znaczeniu, jakie jej nadają interpretatorzy i krytycy. To również efekt wspomnianego dronu. I gdyby sobie wyobrazić tę powieść jako monodram, to rolę Autora i tak by musiała grać para aktorów. W przeciwnym wypadku to raczej niemożliwe.

Chyba, że ktoś w samotności odczyta z tej Powieści dla siebie przesłanie, budując potem swoją rolę w codziennym teatrze zdarzeń. Wrażenie uczestnictwa w opisanych sytuacjach pozwala nam uniknąć podziału na scenę i widownię. Jako czytelnicy tworzymy wspólną myśl. Czego więcej można oczekiwać? Zwycięstwo jest to krąg przeraźliwie nielicznych, minimalne minimum wśród niszowych enklaw. Nie jest się w nich same-mu, gdy są podobni i tacy sami, choć mam wątpliwości, czy to przykłady i wzory do naśladowania. Dawniej rzec by można, że to lektura nie dla dzieci, ale czy w nowej epoce dzieci czytają powieści?

@udioMara

NU & APA NEAGRA  
Black Water Incantation  
The Lollipoppe Shoppe 2011

Dron to wynalazek zachodniej awangardy. Jako ciągły ton podstawowy ma archaiczne brzmienie i transowe właściwości. Wibruje w przestrzeni pomiędzy wysokościami niskiego dźwięku, powodując nieuchwytny puls wewnętrzny i repetycję paradoksalnie zatrzymaną w czasie. Pierwotny dźwięk skupiony na sobie samym. Zestawienia częstotliwości o sile wyrazu, zdolnej kreować stany świadomości. Przeważnie odmienne od powielanych przez media potocznych i powszechnych wyobrażeń na ten temat, dających się ułożyć w algorytm, ale też w schemat i stereotyp. Happening jako nieoznakowany teren między kolacją, muzyką i teatrem staje się powoli performansem, w którym sztuka okazuje się po prostu działaniem w czasie i przestrzeni. Artysta tworzy ramy, w których natura wykształca formy na jej własny sposób. Samopoznanie przestaje być już celem i treścią przekazu. Tożsamość w czynieniu jest potrzebą poszukiwań. Sfera pomiędzy tradycyjnymi środkami wyrazu słowa i muzyki jest nową możliwością metodologii i techniki. Potrzebnej również w sięganiu do najgłębszych źródeł natchnienia. Okazało się bowiem, że dron prowadzi do sensorycznej deprivacji, doznań i doświadczeń na miarę halucynacji. Taki jest też niezamierzony efekt medytacji, zgłębiającej istotę rezonansu. Nie tak dawno jeszcze mniemano dość powszechnie, że nie da się pogodzić naturalnych i pierwotnych brzmień z elektroniką. A tymczasem pojawiły się alikwoty i coraz więcej technologii, zdolnych przybliżyć



je słuchającym. Od głosów waleni po pluski strumieni czy inne zdobycze new age i private music. Przewrót nastąpił wtedy, gdy odpuszczono sobie duchowe aspekty muzyki. Elektronika przestała musieć cokolwiek naśladować, gdy okazało się, że sama w sobie może stanowić dla siebie testimonium. Co swego czasu miał zapoczątkować trzeci nurt w odpowiedzi na hipotezy awangardy, wchłonięte zostało przez minimalizm i jego późniejsze konsekwencje. W czasach globalizmu możemy sobie pozwolić na powrót numerologii. Koncepcja muzyki jako całościowej duchowej dyscypliny to w naukach Gurdżijewa zaledwie jeden rozdział. Przywrócenie liczbie należnego jej miejsca w hierarchii natchnień jest epizodem w poszukiwaniach i badaniach. Dość na tym, że zestrojone dronu z alikwotami powoduje rezonans zdolny wywołać w ludzkim mózgu rytm alfa, któremu towarzyszy gwałtowny ruch oczu, jaki pojawia się we śnie. Nadmiar wrażeń na tym poziomie percepcji nie przekłada się na ilość informacji. Stąd halucynacyjny efekt doznań. Związki i cele implikowane przez system tonalny zastępuje prosty porządek liczbowy rządzący zasadą spektrum. Dron

powoduje, że zanika centrum zainteresowania słuchacza. Muzyka umieszcza go poza czasem, stając się okazją dla nowej historii, rozciągającej teraźniejszość w nieskończoność. Jest to punkt widzenia alternatywny wobec dominującego tu i teraz. Sen, ekstaza, trans i marzenie stanowią naturalne źródła i korzenie poznania.

Kiedyś te wszystkie minimalistyczne teorie zdały mi się abstrakcją. Teraz coraz częściej widzę dla nich przykłady. Najnowszy to Nu & Apa Neagra. Zaśpiewy Czarnej Wody brzmią mi blisko i odlegle jednocześnie. W Czarnej Wodzie, utworze zamykającym album, słyszę swoje brzmienia w innych przestrzeniach, lecz co ciekawe, nieobcych. Jeśli muzyka jest stanem umysłu, to jej język jest wehikułem czasu i medium komunikacji.

To sprawia, że Black Water Incantation to akt sztuki życia, codzienna mikrorewolucja bez ideologii, zmieniająca czasoprzestrzeń w otwartą i obecną fonosferę. Kolejny krok na drodze od telepatii do zbiorowej świadomości i kreacji. Dówód na to, że niewidzialne nie musi być nieistniejące.

@udioMara

REKLAMA

# Flora Series

## FloraGro FloraMicro FloraBloom





Nawóz wysokiej jakości: Flora Series jest oryginalnym trójskładnikowym systemem nawożenia.

Do każdej butelki dołączana jest ulotka informacyjna i tabela dawkowania dla gleby i hydroponiki.





**GHE**  
eurohydro.com

**POLSKA - F.P.H.U. VF - +48 (0) 12 4132336**  
VF@VF.KRAKOW.PL - WWW.VF.KRAKOW.PL - WWW.HEMP.PL

**BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER**

## Policjant, przymiotnik czyli nuda prohibicji



Znakomite nowe kino rumuńskie od kilku lat cieszy się u nas pewną popularnością. Za sprawą produkcji w rodzaju nagrodzonych Złotą Palmą Trzech miesięcy, czterech tygodni (...), kapitalnej Śmierci pana Lazarescu, czy 12:08 na wschód od Bukaresztu nazwiska Mungiu, Puiu, Porumbiou, a także wiele innych stają się rozpoznawalne, przynajmniej w kinofilskim świecie. Do kina rumuńskiego przyciąga oprócz pewnej jego egzotyki przede wszystkim jego brutalna bezpośredniość, niepozabawiona jednak liryzmu, specyficzny, charakterystyczny dla slow cinema niespieszny rytm opowiadania (złośliwi powiedzą – jej snucie się) i przede wszystkim – odwaga w podejmowaniu bolesnych problemów społecznych (oprócz wspomnianych – I papier będzie niebieski, Wtorek po świętach czy Zachód). Dodatkowo urzekać może obecna w niektórych produkcjach dawka humoru, najistotniejsza chyba w 12:08 na wschód od Bukaresztu. W tym rozpisany na wiele głosów kolektywnym wspomnieniu Rumunów o końcu reżimu Ceaușescu, Kornel Porumbiou zdradza unikalną umiejętność brutalnie szczerzej, choć łagodzonej ironią oceny najbardziej drażliwych kwestii społecznych. W najnowszym filmie kontynuuje oskarżycielską pasję, choć tym razem nie ułatwia sobie sprawy dystansem czasowym i bierze na warsztat problem wciąż boleśnie aktualny – znane nam wszystkim dobrze teorię i praktykę „wojny z narkotykami”.

„Tytułowy stróż prawa, młody policjant Cristi dostaje zadanie tyleż poważne, co beznadziejne – rozpracować lokalny gang narkotykowy

Policjant, przymiotnik (2009) przemknął przez nasze kina ze sporym opóźnieniem i w dodatku raczej po cichu, dlatego tym bardziej warto go przypomnieć. Tytułowy stróż prawa, młody policjant Cristi dostaje zadanie tyleż poważne, co beznadziejne – rozpracować lokalny gang narkotykowy. Cóż – o faktycznego gangstera trudno, ale presja statystyk jest bezlitosna i Cristi musi zadowolić się śledzeniem niegroźnego typka, który lubi zapalić sobie jointa. Na jego nieszczęście, pod okiem stróża prawa częstuje skrzem kolegę, podpadając automatycznie pod paragraf „udzielenia narkotyku”. Cristi ma nawet dowody, więc nic łatwiejszego niż przyskrzynieć niebezpiecznego zbrodniarza, budzą się w nim jednak wątpliwości co do zasadności przymykania kogokolwiek za jointa (tym bardziej, że rumuńskie prawo miało się w najbliższym czasie zmienić). Młody stróż prawa próbuje porozmawiać o swoich dylema-

tach z przełożonym w fantastycznej scenie finałowej, w której tyleż waży się losy podejrzanego, co rozgrywa się potyczka o cele i metody działania policjanta. Przy pomocy słownika starcie wygrywa bezwzględny szef, ale bezduszna precyzja jego wywodu zawiera w sobie na tyle dużo racji, że każe kierować oskarżenia gdzie indziej – tam, gdzie brutalne prawo jest formułowane.

„Szybko zaczynamy współczuć młodemu policjantowi zmuszonemu do wypełniania formularzy, składania szczegółowych raportów (w całości przywoływanych w filmie), użerania się z innymi pracownikami komendy

W swoim filmie Porumbiou rezygnuje z lekkości 12:08 na wschód od Bukaresztu, ale specyficznego poczucia humoru mu nie brakuje – wyraża je w inteligentnej grze z konwencją.

REKLAMA



Zarówno wypowiedzi prasowe reżysera, jak i początek filmu sugerują przynależność Policjanta (...) do jasno określonej konwencji filmu detektywistycznego, jednak obserwowana przez nas przez bez mała dwie godziny praca stróża prawa zaczyna szybko zwyczajnie nudzić. Codzienna egzystencja Cristiego jest do tego stopnia nudna i monotonna, że szybko zaczynamy współczuć młodemu policjantowi zmuszonemu do wypełniania formularzy, składania szczegółowych raportów (w całości przywoływanych w filmie), użerania się z innymi pracownikami komendy. Wraz z kolejnymi długimi minutami snucia się po szarych blokowiskach cierpliwość widza zostaje wystawiona na próbę, ale dzięki konstrukcji filmu, która pozwala rutynie i nudzie niemal się zmateriałizować, Porumbiou udaje się osiągnąć coś niezwykłego, swoisty brechtowski efekt obcości. Nie czujemy więc podyktowanej emocjami nie-

chęci do organów ścigania, nie gorączkujemy się z powodu niesprawiedliwego oskarżenia. Zamiast tego wykalkulowana nuda epatująca z przeciągniętych, nieruchomych ujęć skłania do refleksji równie chłodnej i racjonalnej, co finałowa tyrada komendanta. Nie pozwalamy sobie więc na rychłe oskarżenie jednostek, czy rumuńskiej policji w ogóle – skłaniamy się zamiast tego do spokojnej refleksji nad skutecznością i sprawiedliwością prohibicji w praktyce, a w szerszej perspektywie (do której odwołuje tytuł filmu) – nad istotą działania siłowych organów państwa i odwiecznego problemu prymatu litery prawa nad jego duchem (a jeżeli zauważymy w finale dyskretną aluzję do Powiększenia – może film Porumbiou ma być wręcz traktatem o istocie prawdy?).

„Radykalnie odziera codzienność walki z narkotykami ze wszelkiego romantyzmu

Jak widać, Porumbiou zdaje się znacznie bardziej interesować szeroka refleksja nad istotą prawa, niż konkretny problem prohibicji narkotykowej, ale nawet pomimo tego Policjant (...) wydaje się wartym uwagi zainteresowanych konkretnie tematyką prawa narkotykowego. Po pierwsze – nawet jeżeli używa prohibicji tylko jako wygodnego przykładu dialektycznego, to już sam wybór jej jako przykładu antyskuteczności rozwiązań prawnych jest godny uwagi – poza wyluzowaną kinematografią czeską mało jest w kinie środkowoeuropejskim rozsądnego podejścia do tzw. narkotyków. Po drugie – na uznanie zasługuje sposób, w jaki Porumbiou prowadzi swój wywód, unikając rzucania łatwych oskarżeń i odsyłając namysł odbiorcy „w górę”. Po trzecie – nawet jeżeli może zrażać porażające snucie się narracji – to jest ono jasno uzasadnione – radykalnie odziera codzienność walki z narkotykami ze wszelkiego romantyzmu – jeśli myślicie, że bezskuteczność działań policji w The Wire, czy meksykański epizod Traffic dobitnie ukazują idiotyzm klasycznej war on drugs, to do pełni obrazu warto dołożyć rutynę krawężników z Bukaresztu.

Zdaję sobie oczywiście sprawę, że film Porumbiou nie zainteresuje każdego, no i z pewnością nie jest typowym stoner movie (chyba, że rozumieć ten termin dosłownie – wtedy ospała narracja zdobywa nowe znaczenia), ale jest wartym uwagi zarówno z racji oryginalności ujęcia, jak i jako okazji do zapoznania się z intrygującym nowym kinem rumuńskim.

Robert Kania



REKLAMA

**Shaman.pl**  
NASIONA 100% ŻEŃSKIE  
AUTOMATY I TRADYCYJNE  
sklep@shaman.pl

WINNER  
UN CERTAIN REGARD  
JURY PRIZE

WINNER  
FIPRESCI INTERNATIONAL  
CRITICS PRIZE

CANNES FILM FESTIVAL

"A BRILLIANT BLACK COMEDY ABOUT LANGUAGE, POWER AND LAW ENFORCEMENT. BELONGS WITH THE PEAKS OF THE NEW ROMANIAN CINEMA. PLUS IT'S VERY FUNNY."  
Michael Phillips, Chicago Tribune

A FILM BY CORNELIU PORUMBIOU

**POLICE,  
adjective.**

TORONTO  
NEW YORK  
AFI FEST  
ACADEMY AWARDS

ZASTOSOWANIE  
MEDYCZNE

PRZEMYSŁ  
PALIWOWO  
ENERGETYCZNY

PRZEMYSŁ  
TEKSTYLNY

PRZEMYSŁ  
SPOŻYWCZY

PRZEMYSŁ  
DRZEWNO  
PAPIERNICZY

NIELEGALNA  
Z POWODU  
JEDNEGO Z  
40.000  
ZASTOSOWAŃ



**MARSZ  
WYZWOLENIA  
KONOPI  
2012**

**26 MAJA  
GODZ. 15.00  
POD PKiN - WARSZAWA**

**SADZIĆ!**

**PALIĆ!**

**ZALEGALIZOWAĆ!**



**WOLNE KONOPIE W TYM ROKU MASZERUJEMY W RYTMIE:**



**NA POSTOJACH KONCERTY: LIROY, KALI (GANJA MAFIA) ORAZ KOSMOS: METROWY, BU, SKORUP, RUFJOK  
Z NOWYM MATERIAŁEM! KRĘCIMY TELEDYSKI, TAŃCZYMY DANCEHALL, DEBATUJEMY O POLITYCE NARKOTYKOWEJ!**

[WWW.MARSZ.WOLNEKONOPIE.ORG](http://WWW.MARSZ.WOLNEKONOPIE.ORG)



**HYDRO**  
online



**HEMP**.PL  
GrowShop & HeadShop



unikatowe**bonga**  
merryshopi.pl



# Mnich na etylowych nogach

„Przyjmowanie jakichkolwiek substancji psychoaktywnych kończy się zawsze dla człowieka źle” – grzmi Jacek Wrona, czołowy wojownik o czyste neurony w głowach mieszkańców kraju nad Wisłą. Przy okazji jednak pan Jacek przemilcza, że od lat – w swoim domowym browarze – wytwarza dwie marki piwa. Może to nie amnezja narkobojownika, a po prostu twarde stwierdzenie, że alkohol jest w porządku? Bo tradycja...

Jacek Wrona od lat posługuje się tą samą taktyką: opluwa jak może wszelkie substancje psychoaktywne, wyzywając się bodaj najbardziej na marihuanie, ale przy okazji też wskazuje, co jest tylko i wyłącznie dobre i słusze. Musi takie być, skoro jest przetrenowane i sprawdzone od setek lat.

– To nasza cywilizacja judeo-chrześcijańska, oparta na świadomym przeżywaniu rzeczywistości, była dominująca przez setki lat, to my stworzyliśmy to, co najlepsze w kulturze – nawołuje we Frondzie Jacek Wrona.

Obserwując codzienne życie, zwłaszcza te w niedzielę, trudno nie zgodzić się z tym degustatorem wina i smakoszem piwa (tak sam pan Jacek anonuje się na swojej stronie internetowej). Przecież to właśnie taka tradycja, żeby iść do kościoła, potem z kolegami na coś głębszego i do domu. A tam? Bywa, że zupa za słona...

Ale takie szczegóły jak przemoc domowa przecież zawsze będą i nie warto nad nimi się głowić. Zdecydowanie lepiej zamieść ów problem pod dywan, a na powierzchni utrzymać się religijność i procentowa tradycja. Kto na to zaś rękę podniesie, to tak jakby opluł serce Polski. I właśnie do tego – zdaniem Jacka Wrony – namawiają, wciskając na siłę skręta do ręki, lewackie środowiska i sprzedajni dziennikarze.

Zastanawiać może zawziętość w głoszonych poglądach właściciela browaru domowego i sporej kolekcji biografów (kolejna autoreklama na stronie Jacka Wrony). Być może to nic innego, jak jedynie upór przy własnych poglądach (do których wszak każdy ma prawo) i ciągły mus do ich powtarzania. Z drugiej strony, taka wyjątkowa zawziętość charakterystyczna jest w konkretnym przypadku: gdy osoba zawzięta chce za wszelką cenę zdyskredytować beneficjentów swoich ataków, by przy okazji wychwalić i uwypuklić własną działalność. Czy aby nie są to krzywdzące sugestie dla pana Jacka? Zastanówmy się. Jest naturalne, że jako wieloletni policjant, który ubierał głównie mundur po to, żeby łapać narkomanów – swoiste „dzieci Szatana” – ma obecnie takie, a nie inne poglądy. Może nawet wyjątkowa zaciętość i zawziętość są warte zrozumienia. Tylko, czy takie zachowanie w

przypadku Wrony jest szczerze? Niech sobie każdy sam odpowie, ale wcześniej warto poznać wszystkie fakty.

Okazuje się bowiem, że Jacek Wrona (czego także nigdzie nie kryje, wręcz odwrotnie) jest właścicielem Podjasnogórskiego Browaru Domowego Jacka Wrony, który wytwarza dwie marki piwa, opatrzone oryginalnymi, nawet nieco metafizycznym nazwami: Czarna Wrona oraz Mnich.

Pan Jacek o swoje marki dba, jak tylko umie. Jest znany w piwowarskim środowisku. Trudno, żeby było inaczej, skoro nie brakuje go na degustacjach piwa organizowanych m.in. przez Bractwo Piwne, najczęściej Krąg Lokalny w Częstochowie.

„ Pan Jacek pewnie zgłosiłby zastrzeżenia: że to naukowcy z Amsterdamu, stolicy światowego zła i rozpusty, pewnie nie byli w swoich analizach obiektywni. ”

Nie należy chyba od razu wylewać wiader pomysł za to na pana Jacka. Powinniśmy wziąć pod uwagę także taką możliwość, że jasnogórski piwosz po prostu ma znikomą wiedzę na temat szkodliwości danych substancji i dlatego powtarza jak mantrę niestworzone głupoty. A trudno się przecież złościć ze względu na czyjeś braki w podstawowej edukacji.

Chyba, że Jacek Wrona jak najbardziej ma w głowie wszystkie niezbędne dane, także te raportowane przez WHO, a jego zachowanie jest niczym innym, jak tylko średnich lotów manipulacją, która na celu ma m.in. nabicie własnej kiesy kosztem piwoszy, którzy – rzecz jasna – brzydzą się skrętem.

Może dlatego degustator i smakosz chmielnych napoi (i wina też) jak tylko może nabadowuje swoje hipotezy pseudonaukowymi twierdzeniami. Jak chociażby w jednym z tekstów opublikowanych m.in. na serwisie bangladeszcz.pl, w którym Wrona – mianował się przy okazji –

szyfrantem (sic!) narkotykowym i jedynym biegłym sądowym w tego zakresu w kraju nad Wisłą.

– Narkotykowy slang zna każdy. Nawet dziecko wie, że „białe” to amfetamina, a „zióło” to marihuana. To już właściwie potoczny język – odkrywa kolejne, okrutne połączenia prawdy jasnogórski bojownik.

Ktoś mógłby stwierdzić, że nie warto zajmować się twierdzeniami Jacka Wrony, z których co najmniej część można porównywać do hipotez swego czasu głoszonych przez jednego eurodeputowanego i to na brukselskich salonach – o smoku wawelskim.

To niekoniecznie tak. Wszak Jacek Wrona jako absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (filozofia i pedagogika) oraz były wykładowca Instytutu Służb Zwalczających Przeszłość Kryminalną Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie – swój rozum ma. Jeżeli od kilku lat widoczny i wiarygodnie zweryfikowany jest fakt, iż coraz więcej osób (zwłaszcza młodych) sięga po marihuanę, przy okazji nieco odwracając się plecami do tradycyjnego – znanego nomen omen z dziada pradziada – alkoholu, to w walce ze „złem” trzeba wystawiać najmocniejsze działa. I nie o ideologie tutaj koniecznie musi chodzić. Przecież to dosyć proste: mniej piją piwa – mniejsze zyski, a zarabia jedynie „dzieci Szatana” wypychające (pewnie na siłę) młodym owieczkom bożym okrutną roślinę, mającą czelność wyrastać prosto z ziemi.

I tutaj warto panu Jackowi głośno krzyknąć coś na ucho, coś o czym celowo zapomniał, a jeżeli nie, to w takim razie wykazuje się wyjątkową niewiedzą, jako jedyny biegły sądowy w tym zakresie w Polsce.

Panie Jacku, dbając o pana edukację, pragniemy przedstawić kilka naukowych argumentów mówiących o szkodliwości na ludzki organizm – naszej wstrętnej marihuany i pana wspaniałego, całkowicie bezpiecznego i niezależniającego (widać to na polskich drogach i chodnikach de facto każdego dnia) alkoholu.

Zacniemy standardowo: od raportu WHO. 15 lat naukowcy z amsterdamskiego uniwersytetu robili wszystko, by ich analiza była kompletna. Na koniec jednoznacznie i kategorycznie stwierdzili: szkodliwość marihuany jest wyraźnie mniejsza niż szkodliwość tytoniu i alkoholu.

Pan Jacek pewnie zgłosiłby zastrzeżenia: że to naukowcy z Amsterdamu, stolicy światowego zła i rozpusty, pewnie nie byli w swoich analizach obiektywni. No to próbujemy dalej.

Nieco starszy raport La Guardia (1944), oparty na bardzo szczegółowych badaniach medycznych, psychologicznych i społecznych aspektów stosowania marihuany w Nowym Jorku. Jasna konkluzja: nie ma dowodów wskazujących na to, że marihuana wywołuje zachowanie agresywne lub antyspołeczne, że zwiększa liczbę przestępstw na tle seksualnym lub znacząco zmienia osobowość zażywającego. Panie Jacku, czy marnować papier na dowody, że po alkoholu te wszystkie działania i mechanizmy występują? Chyba nie ma sensu, większość z nas (i Pan Jacek pewnie też) zna to z autopsji.

Piwosz z Jasnej Góry bronilby się „wiekiem” raportu, że za stary, nieaktualny etc. Nie zraża nas to. Oto kolejne argumenty, tym razem opublikowane w jedynie słusznej (o ile dobrze rozumiemy intencje Jacka Wrony) gazecie: „Nasz Dziennik”, w wywiadzie pod znaczącym tytułem „Piwo także uzależnia” z dr. med. Bohdanem Tadeuszem Woronowiczem, kierownikiem Ośrodka Terapii Uzależnień w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, kierownikiem Programu Terapii Uzależnień i Współuzależnień w NZOZ warszawskiego Centrum Konsultacyjnego AKMED.

Pan doktor nie ma cienia wątpliwości z pytaniem od dziennikarza: czy piwo uzależnia.

– Znam wielu alkoholików, których choroba rozpoczęła się od piwa. Trzeba wiedzieć, że człowiek nie uzależnia się od konkretnego piwa, wina, wódki czy koniaku, ale od zawartego w tych napojach alkoholu. I trzeba jasno podkreślić – piwo jest napojem alkoholowym, a u wielu żyjących i nieżyjących alkoholików choroba – alkoholizm, zaczęła się od częstego picia piwa – nie pozostawia złudzeń Bohdan Tadeusz Woronowicz.

Panie Jacku, może pan udawać, ale pana „Mnich” oraz „Czarna Wrona” mogą po prostu powodować u konsumentów uzależnienie. Psychiczne i fizyczne, w odróżnieniu od marihuany, która jak powszechnie wiadomo (pewnie owa wiedza jest też znana absolwentom UJ) uzależnia jedynie psychicznie. Ale chyba zapomnieliśmy, że Jacek Wrona walczy z uzależnieniami, ale wszystkimi poza alkoholowymi – bo te są w jakimś tam kręgu jego działania (przynajmniej teoretycznie).

Pewnie Wrona nerwowo przewraca się z boku na bok, jak słyszy, że za oceanem konsumpcja alkoholu wśród młodych spadła do rekordowego poziomu. Napchani hamburgerami Amerykanie tłumaczą ów fakt prostym założeniem: alkohol bardziej szkodzi niż marihuana, wybieramy mniejsze zło.

Dbając jednak o dobre samopoczucie domowego wyrabiacza piwa, spieszymy z innymi informacjami. Otóż, na podstawie badań przeprowadzonych przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w ramach Europejskiego Projektu Badań Szkolnych, wynika jasno, że w Polsce – wśród uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych – trzy razy więcej osób pije alkohol niż pali marihuanę. Co dziesiąty z ankietowanych co najmniej raz w miesiącu upija się na umór.

Specjaliści jednym głosem mówią o wielkim zagrożeniu. Wskazują, że tolerancja na piwo zwiększa się po kilku razach. Wtedy, by np. być duszą towarzystwa nie wystarczy już wypić dwa, trzy piwa, ale dajmy na to siedem.

Tak więc Jacek Wrona nie do końca musi być taki nerwowo. Zwłaszcza jak poczyni wszelkie starania, by wśród tych pitych hektolitrami przez młodych piw nie zabrakło „Mnicha” albo „Czarnego Jacka”. A najlepiej tego i tego.

Barbara Fisz



REKLAMA

GIB LIGHTING

Wzrost obrotów przez ofertę stateczników GIB Lighting

## Statecznik T-Control PP Bi-Level

### Zalety w skrócie

- Możliwość nastawienia temperatury maksymalnej
- Zdrowy wzrost roślin
- Niższe zużycie prądu
- Gotowy do podłączenia - PLUG & PLAY

### Rozwiązanie problemu temperatury

Jako pierwszy dostawca na świecie firma GIB Lighting oferuje statecznik systemu Bi-Level o nazwie T-Control PP sterowany temperaturowo. W przypadku statecznika T-Control PP dołączony termostat zainstalowany w pomieszczeniu hodowlanym zapewniaysterowanie temperaturowe. Z chwilą przekroczenia temperatury maksymalnej T-Control PP zapewnia przełączenie na niższy stopień mocy. Oznacza to niższe zużycie prądu – lampa emituje mniej światła i ciepła. W ten sposób osiągnięty zostaje dodatni wpływ na temperaturę w pomieszczeniu hodowlanym – mimo wysokich temperatur zewnętrznych zapewniony jest dalszy zdrowy wzrost roślin. Obniżone zostaje zużycie prądu.



www.hemp.pl

www.gib-lighting.de

Produkty GIB mozesz kupic w Polsce  
f.p.h.u. VF • Tel.: +48 503 012 027

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG  
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73



# Global Marijuana March

W ostatnich tygodniach i miesiącach przez świat przetoczyła się fala marszy i happeningów konopnych.

Jak co roku, miłośnicy przyrody zebrali się na placach, skwerach i ulicach setek miast na prawie wszystkich kontynentach (czekamy na marsz radzieckich uczonych na Antarktydzie). Spora liczba marszy miała miejsce także u nas, jak kraj długi i szeroki. Oprócz tradycyjnych manifestacji, w Poznaniu miał też miejsce precedensowy happening, polegający na przekazaniu sadzonek medycznej marihuany pacjentowi na wózku. Wiosna przyniosła zwolennikom wiele okazji do publicznego manifestowania swojego zamiłowania do gandzi. Wszystko wskazuje na to, że lato nie będzie pod tym względem gorsze ;)



REKLAMA



**GENERAL ORGANICS**

## GO BOX

**20% GRATIS**

**ZESTAW STARTOWY - 20% GRATIS**  
1/2 L: BioThrive Grow, Bio Thrive Bloom, BioRoot Plus, BioBud, BioWorm, BioWeed, Urtica, Diamond Black, 25 g BM.

**GHE**  
eurohydro.com

**POLSKA - F.P.H.U. VF - +48 (0) 12 4132336**  
VF@VF.KRAKOW.PL - WWW.VF.KRAKOW.PL - WWW.HEMP.PL

**BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER**

**DEKLARACJA CZŁONKOWSKA**

(UWAGA: prosimy o wypełnienie deklaracji dużymi, drukowanymi literami)

.....  
(imię i nazwisko)

Adres zamieszkania: .....

Miejscowość i kod pocztowy: .....

Powiat: ..... Województwo: .....

PESEL: ..... tel. .... fax .....

e-mail: ..... strona www .....

Deklaruję wolę przystąpienia do **Stowarzyszenia WolneKonopie.org** zobowiązując się tym samym do wniesienia wpisowego w kwocie 50 zł oraz opłacenia jednorazowej składki rocznej w wysokości ustalonej przez Walne Zgromadzenie oraz stosowania się do postanowień Statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia.

.....  
(miejscowość, data).....  
(podpis \*)**CZŁONEK REKOMENDUJĄCY**.....  
(imię i nazwisko).....  
(podpis)**DECYZJA ZARZĄDU STOWARZYSZENIA**

Przyjęto w poczet członków na posiedzeniu Zarządu w dniu .....

.....  
(Prezes Zarządu podpis  
i pieczęć)

Wypełnioną i podpisaną deklarację proszę wysłać na adres: Stowarzyszenie WolneKonopie.org Stelios Alewras ul. Królowej Jadwigi 33/5, Szczecin 70-262 lub zeskanować i wysłać w formie elektronicznej na adres [stelios.alewras@wolnekonopie.org](mailto:stelios.alewras@wolnekonopie.org)

\* Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb statutowych Stowarzyszenia zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych

# Zostań członkiem Wolnych Konopi!

Po przeszło dziesięciu latach funkcjonowania pod różnymi nazwami w mniej lub bardziej chaotycznej formie, ruch legalizacyjny w Polsce zdecydował się na rejestrację stowarzyszenia.



chęcemy do zapisywania się i budowania lokalnych i regionalnych struktur WK. Obok zamieszczamy deklarację członkowską, poniżej wybrane fragmenty statutu:

Celami Stowarzyszenia są:

- Wdrażanie racjonalnej i efektywnej polityki redukcji szkód spowodowanych używaniem substancji psychoaktywnych,
- Liberalizacja polityki narkotykowej,
- Wszelkie propagowanie swobodnego dostępu do rzetelnej informacji związanej z substancjami psychoaktywnymi,
- Ochrona oraz edukacja społeczeństwa związana ze skutkami używania substancji psychoaktywnych,
- Popularyzacja medycznych i przemysłowych zastosowań konopi,
- Działanie na rzecz równego statusu każdej jednostki bez względu na przynależność etniczną, narodowość, pochodzenie społeczne, światopogląd, wyznanie, wiek, płeć i orientację seksualną oraz obrony przyrodzonych praw człowieka do wolności przekonań,

Stowarzyszenie swe cele realizuje poprzez:

- Organizowanie konferencji, odczytów, spotkań, seminariów naukowych, wystaw i koncertów i współfinansowania niezależnych badań wpływu używania substancji odurzających na zdrowie i życie oraz innych imprez,
- Inicjowanie powstawania i prowadzenie ośrodków działających przy Stowarzyszeniu, realizujących cele statutowe Stowarzyszenia,
- Prowadzenie działalności publicystycznej, wydawniczej, edukacyjno-szkoleniowej i oferowanie materiałów informacyjnych i ekspertyz dla zainteresowanych instytucji, przedsiębiorstw i organizacji oraz osób prywatnych,
- Prowadzenie działalności naukowej, badawczej i szkoleniowej oraz prowadzenie baz danych związanych z celami statutowymi,
- Wpływanie na zmiany o charakterze systemowym na rzecz celów społecznie użytecznych,
- Doradztwo prawne dla osób poszkodowanych,
- Współpraca z władzami samorządowymi, rządowymi, sektorem gospodarczym, ośrodkami naukowymi i środkami masowego przekazu, zainteresowanymi sprawami dotyczącymi bezpośrednich działań Stowarzyszenia oraz z wszelkimi osobami, organizacjami oraz instytucjami o podobnych celach działania,
- Wypowiadanie się w sprawach publicznych, związanych z celami Stowarzyszenia,
- Udzielanie wsparcia, w tym finansowego, inicjatywom i organizacjom pozarządowym,
- Wspieranie materialne w celu kształcenia,

REKLAMA



**Materiał VEGA green house pokryte PVD 97% odbicia**



# Potwierdzona jakość!

Najlepsze produkty hydroponiczne w Europie od 1996 r.

Nowa oferta!

Wentylatory z kontrolą temperatury KLC-2M









Nasze produkty znajdziesz w najlepszych growshopach!

Domowa Uprawa, Tel.: +48 788 516 592, E-mail: [sklep@domowauprawa.pl](mailto:sklep@domowauprawa.pl)

Prima Klima Trading CZ s.r.o. • Radnice 594 • CZ-33828 Radnice u Rokycany • Czech Republic

Tel.: +420-371-795340 - Fax: +420-371-795343 - Email: [info@primaklima.biz](mailto:info@primaklima.biz) - Web: [www.primaklima.biz](http://www.primaklima.biz)



Skontaktuj się z nami w Twoim języku.



www.primaklima.biz

Czy potraficie wyobrazić sobie najbardziej obrzydliwy i odpychający narkotyk świata? Taki, którego nie odważylibyście się spróbować, choćby oferował najlepszy odjazd. Z czego musiałby być zrobiony? Poznajcie jenkem – najgorsze paskudztwo, o jakim słyszała ziemia, który powstaje ze sfermentowanego stolca.

Jenkem to halucynogenna substancja przygotowywana z ludzkich ekskrementów, czyli kału i uryny, a także wielu innych zanieczyszczeń ściekowych. „Gulasz odchodów” jest zbierany i umieszczany w butelce lub słoiku. Papkę pozostawia się pod przykryciem wykonanym z balona. Mieszanka poddawana jest reakcjom chemicznym, wskutek czego ulega fermentacji. Kiedy „dojrzeje” uwalnia do balona gaz, który przykrywa się w postaci jednej silnej inhalacji. Emma Guest produkcję jenkemu opisuje w swojej książce pod tytułem „Children of AIDS: Africa's Orphan Crisis” (Dzieci AIDS: Kryzys Afrykańskich Sierot). Autorka przedstawia proces następująco: „sfermentowane ludzkie ścieki zdrapywane są z rur i przechowywane w plastikowych woreczkach przez okres około jednego tygodnia, tak długo, aż nie wytworzą się toksyczne gazy i wyziewy.” Podobną definicję znaleźć można w raporcie Inter Press Service: „ludzkie wydaliny zeskrobywane są z krawędzi studzienek ściekowych i przechowywane w starych puszkach lub pojemnikach wyłożonych polietylenowymi torebkami. Pozostawione zostają do czasu aż sfermentują.” Brytyjska stacja BBC określa jenkem jako „ciemno-brązowy szlam, osad ściekowy zbierany garściami i umieszczany w małych plastikowych butelkach. Pojemniki stawia się na ziemi niewypełnione do końca, by pozostało odpowiednio dużo miejsca na wytwarzający się metan. Całemu procesowi towarzyszy obrzydliwy smród, który unosi się w gorącym słońcu, na którym dojrzewa mieszanka”. Jenkem zwany jest butt hash'em (czyli haszem z tyłka), ponieważ dzięki niezwykłym właściwościom rozwesalającym i poprawiającym nastrój, porównywany jest do marihuany. Występuje również pod nazwami: „Winnie”, „Shit”, „Runners”, „Might”, „Waste” oraz „Fruit From Crack Pipe”. Etymologia słowa jenkem nie jest do końca jasna. Pochodzi prawdopodobnie od wyrazu „genkem” – marki kleju produkowanego w północnej Afryce, szczególnie popularnego wśród narkomanów. W większości regionów nazwy „genkem” używa się generalnie na określenie kleju lub rozpuszczalnika używanego do wdychania jako substancję odurzającą.

„ Jenkem zwany jest butt hash'em (czyli haszem z tyłka), ponieważ dzięki niezwykłym właściwościom rozwesalającym i poprawiającym nastrój, porównywany jest do marihuany.”

Efekty inhalacji jenkiem rozpoczynają się po zaledwie dziesięciu sekundach i trwają mniej więcej godzinę. Następstwem przyjęcia dawki gazu są serie intensywnych halucynacji, które nasilają się przez okres dwudziestu minut. Wizje pojawiają się zarówno w formie wizualnej, jak i słuchowej. Skutki zażycia porównywane są do szalonego snu, w którym rzeczywistość miesza się z iluzjami. Osoby opisujące odurzenie jenkiem twierdzą, że po zażyciu czuli się nieswojo i obco. Stan alienacji może utrzymywać się nawet przez kilka godzin. Niektórzy porównują to do wielkiej kurtny, która przesłania realny świat. Zwolennicy jenkema jednogłośnie twierdzą, że najgorszy jest smak odchodów, który pozostaje w ustach przez kilka dni. Matki są przestrzegane, by przed snem obwachiwać swoje dzieci w celu sprawdzenia, czy nie zażywają cuchnącego narkotyku. Wdychanie jenkema wiąże się oczywiście z wieloma niebezpieczeństwami. Z jednej strony zagrożenie niesie sfermentowany kał, a z drugiej metan. W stolcu rozwijają się groźne dla zdrowia drobnoustroje, w tym śmiertelnie i bardzo zaraźliwe bakterie. Ludzkie odchody zawierają również znaczne ilości związków azotu i fosforu, dlatego mogą powodować zatrucia bakteriologiczne. Spożywanie jenkema wiąże się też z możliwością zarażenia się wieloma chorobami i zakażeniami, gdyż tak naprawdę nie wiadomo do końca, co wchodzi w skład mikstur ściekowych. Dojrzały jenkem w postaci gazu zawiera metan, który jest wybuchowy i łatwopalny. W połączeniu z tlenem może prowadzić do eksplozji. Fumito Ichinose prowadzi badania nad efektami zażywania oparów siarkowodoru zwanego inaczej gazem ściekowym. Naukowiec twierdzi, że „wdychanie gazów takich jak te zawarte w jenkiemie, może powodować hipoksję, czyli niedotlenienie”.

Nie wiadomo dokładnie skąd wziął się pomysł na jenkem, ale z całą pewnością mieszanka pochodzi z Lusaki, stolicy Zambii. Produkowana jest przez tamtejsze dzieci ulicy, których albo nie stać ich na klej, albo są zbyt przestraszone by kraść benzynę. Wybierają jenkem, gdyż jest tani, łatwo dostępny i bardzo popularny. Aby zrozumieć desperację tych dzieci, należy przyjrzeć się bliżej ich rzeczywistości. Zambia to kraj afrykański, w którym epidemia AIDS dotyka przecięt-

# Narkotyk z wnętrza ciała

nie jednego na czterech dorosłych mieszkańców obszarów wiejskich. Rosnąca liczba zgonów wpływa na zwiększający się odsetek osieroconych dzieci. Na terenach Zambii dramatycznie obniża się średnia długość życia. Obecnie waha się w granicach od 33 do 43 lat, co jest najniższym wskaźnikiem na świecie. W 2003 roku przyrost ludności wyniósł 1,52 procenta. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych 4 na 10 dzieci straciło jednego lub obojga rodziców przed 15. rokiem życia z powodu AIDS. Dane z 1997 roku podają, że tylko w ciągu jednego roku choroba zwiększyła liczbę sierot o ponad półtora miliona. ONZ wyjaśnia, że rząd Zambii nigdy nie prowadził kontroli narodzin. W roku 1991 kiedy świat pierw-

„ Zwolennicy jenkema jednogłośnie twierdzą, że najgorszy jest smak odchodów, który pozostaje w ustach przez kilka dni.”

szy raz dowiedział się o nowej substancji, Lusaka liczyła 35 tysięcy dzieci ulicy. Osiem lat później liczba ta sięgała już 90 tysięcy. Obecnie kraj posiada największy odsetek osieroconych dzieci na świecie. Nadużywanie substancji odurzających pomaga im oderwać się od brutalnej rzeczywistości.

## plastic fantastic

Pracownik amerykańskiej agencji ds. leków i narkotyków – Drug Enforcement Agency, który osobiście odwiedził kraje afrykańskie, twierdzi, że jedyny pocieszający fakt jest taki, że sytuacja ta jest unikalna dla Zambii. Uważa, że widok małych chłopców przy studzienkach ściekowych na ulicach Lusaki jest wstrząsający. „To jest niewyobrażalne i uderza prosto w serce, gdy ludzka istota zostaje tak społecznie zdegradowana, by grzebać w ściekach, nie dbając o nic innego jak tylko odurzenie się” – wyznaje. Jedno z dzieci ulicy, z którym przeprowadzono wywiad – 16-letni Luke Mpande, który preferuje jenkem od innych substancji, opisuje: „po kleju słyszę tylko głosy w mojej głowie. Ale po jenkiemie doświadczam wizji. Widzę moją matkę, która nie żyje i zapominam o wszystkich problemach w moim życiu.” Jeszcze kilka lat temu osierocone dzieci trafiały pod opiekę do swoich krewnych. Kiedyś rodzina była najwyższą wartością w Afryce. Jednakże w dzisiejszych czasach w Zambii panuje tak trudna sytuacja gospodarcza i demograficzna, że rodzice biologiczni zmuszeni są do wyrzucania dzieci z domu, ponieważ nie stać ich na ubranie i wyкарmienie ich. Dziś takie dzieci wysyłane są na ulice, żeby zarobić na życie, lub są okrutnie traktowane przez krewnych, którzy z trudem wspierają własne rodziny. Victor Chinyama z UNICEF uważa, że „najważniejsze jest, by rząd zauważył problem, który do tej pory nie został rozpoznany jako priorytet. Im szybciej zajmiemy się tą kwestią, tym lepiej, bo sytuacja cały czas narasta”.

Pierwsze doniesienia na temat użycia jenkema pojawiły się w mediach w roku 1995. Trzy lata później w dzienniku „The New York Times” ukazał się artykuł potwierdzający, że jenkem był używany przez dzieci ulicy w Lusace w celu osiągnięcia „super haju”. W roku 2002 organizacja „Projekt Międzynarodowej Trojki o Zambię” wraz ze stowarzyszeniem „Fontanna Nadziei” wydała raport dokładnie opisujący sytuację dzieci żyjących na ulicy. Według tego sprawozdania jenkem plasuje się na trzecim miejscu wśród najbardziej popularnych narkotyków używanych przez nieletnich. Zaraz za nim plasuje się Ballan – niedojrzały tytoń połączony z benzyną. Na pierwszym miejscu znajduje się dagga czyli marihuana, a drugą pozycję zajmuje mieszanka kleju i cannabisu. 26 września 2007 Departament Szeryfa Stanu Floryda opublikował wewnętrzny biuletyn, będący ostrzeżeniem przed nowym narkotykiem rozprzestrzeniającym się w Stanach Zjednoczonych. Wywołało to burzę medialną, ponieważ tekst bazował na niepotwierdzonych informacjach zaczerpniętych z Internetu. Żadne rządowe raporty nie wskazywały jednak na obecność narkotyku w kraju. Okazało się, że post, na którym oparta była wiedza szeryfa, był jedynie żartem jednego z użytkowników forum internetowego. Mężczyzna o ksywie



„Pickwick” wyznał iż post ukazujący produkcję i użycie jenkema w USA był umieszczony jako dowcip. W odpowiedzi na biuletyn amerykańska agencja „Drug Enforcement Agency” wydała w październiku 2007 roku oficjalne oświadczenie

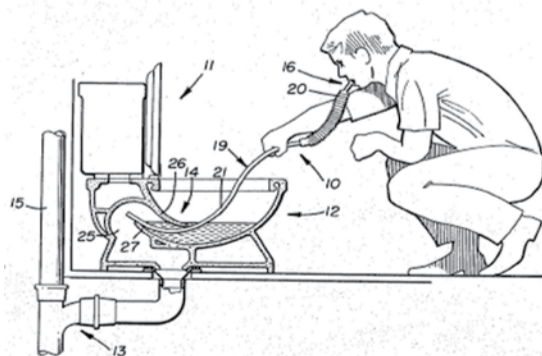
zaprzeczające pojawieniu się narkotyku na terenach Stanów Zjednoczonych. W 2009 roku w stanie Iowa wprowadzono rozporządzenia traktujące o substancjach, które nie mogą być legalnie wdychane, włączając wszelkie substancje organiczne.

Narkotyk przez wzgląd na swoje zaskakujące pochodze-

„ W 2009 roku w stanie Iowa wprowadzono rozporządzenia traktujące o substancjach, które nie mogą być legalnie wdychane, włączając wszelkie substancje organiczne.”

nie zdążył trafić już do kultury masowej. Pojawia się pierwszy raz w roku 1996 w odcinku popularnego serialu „Archiwum X” zatytułowanym „Wojna Koprofagów”. Występuje tam motyw nastoletniego chłopca, który inhaluje się metanem, wytwarzanym poprzez podpalanie nawozu. Bohater twierdził, że pozwalało mu to: „zobaczyć rzeczywistość taką, jaka jest naprawdę.” W roku 2008 w epizodzie pod tytułem „Major Boobage” z popularnej serii South Park, jeden z bohaterów – Kenny uzależnia się od wachania kociej uryny. W mieście zakazuje się posiadania kotów, po tym jak okazało się że ich stężony moczu działa jak narkotyk. W 2010 roku w programie telewizyjnym „1000 Sposobów na Śmierć” została przedstawiona fikcyjna historia muzyka rock'n'rollowego, któremu zepsuł się autobus podczas trasy koncertowej. Bohater orientuje się, że zużył już wszystkie narkotyki jakie miał i próbuje załatwić sobie coś w mieście, w której się zatrzymał. Ktoś przy drodze proponuje mu jenkem, a bohater postanawia spróbować. Na końcu umiera – dusząc się podczas inhalacji metanem. W roku 2012 w jednym z odcinków animowanego sitkomu „Amerykański Tata!” pod tytułem: „Mniej Pieniądzy Więcej Problemów” główny bohater mieszka na ulicy i odurza się jenkem'em. Istnieje również magazyn online dotyczący kultury deskorolki, który cieszy się dużą popularnością. Nazywa się „Jenkem Magazine”, a jego tytuł zainspirowany był zambijskim narkotykiem.

BBR



Sklep internetowy GrowShop & HeadShop

**HEMP.pl**

największy wybór  
**Vaporizerów w Polsce**

www.HEMP.pl  
ul. Makuszyńskiego 22a  
31-752 Kraków, Polska  
tel. +48 12 413 2336  
mobile: +48 503012027  
email: hemp@hemp.pl

REKLAMA

@zamowienie@growbox.pl  
501 788 882  
7406213

GIB Lightbox  
GHE  
Hesi.nl  
SECRET JARDIN  
PROGRESS

**WWW.GROWBOX.pl**

AMSTERDAM

# NIRVANA

\*\*\* Guaranteed Quality \*\*\*

### Nirvana:

- AK-48
- Auroura Indica
- Blue Mystic
- Bubblelicious
- Chrystal
- ICE
- Indoor Mix
- Kaya Gold
- Master Kush
- Medusa
- Northern Lights
- Papaya
- PPP Pure Power Plant
- Short Rider
- Snow White
- Super Skunk
- Swiss Cheese
- Venus Flytrap
- White Castle
- White Rhino
- White Widow
- Wonder Woman

### The Sativa Seedbank:

- Blackberry
- BlackJack
- Eldorado
- Full Moon
- Hawaii Maui Wauai
- Haze #13
- Jock Horror
- N.Y.P.D. New York Power Diesel
- Raspberry Cough
- Royal Flush
- Sterling Haze
- Urban Poison



## NEW

# STRAINS!!

The Sativa Seedbank



**ALL STRAINS IN NATURALLY OCCURING AND 100% FEMINISED SEEDS!!**

Guaranteed Quality



100% FEMALE SEEDS

# www.nirvana.nl